Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 288. Katowice, piątek 16-go grudnia 1927 Rok 26.

Handlowe rokowania polsko-niemieckie.

Opinja prasy berlińskiej.

Berlin. (PAT). Prasa berlińska ogłosiła dnia 14 bm. obszerne depesze o opublikowanej przez rząd polski oficjalnej liście członków delegacji polskiej do rokowań handlowych. „B. Z. am Mittag" donosi przytem, że Polska spodziewa się zawarcia traktatu handlowego w połowie stycznia. Dokonane ma ono być w formie uroczystego aktu końcowego, przy którym zarówno poseł niemiecki p. Raucher, jak i przedstawiciele polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych mają rzekomo wygłosić mowy polityczne, poruszające sprawę rozpoczęcia przygotowań atmosfery w Polsce dla mających się rozpocząć zaraz potem rokowań polsko-niemieckich w sprawie porozumienia czysto-politycznego. Rokowania te — jak twierdzi dziennik — mają jakoby dotyczyć kwestji wschodnich Niemiec, której załatwienie jest głównym warunkiem uspokojenia Europy wschodniej.

„Berl. Tageblatt" donosi równocześnie, że delegat niemiecki do rokowań o traktat handlowy, b. minister Hermes, przybył w środę do Berlina i rozpoczął rozmowy z przedstawicielami ministerstw. zainteresowanych w sprawie rokowań polsko-niem. Dziennik twierdzi, że w kołach niem. oczekują rozpoczęcia szczegółowych rokowań między przedstawicielami Polski i Niemiec w styczniu, oraz zwykłego doprowadzenia tych rokowań do końca. Pomyślny ich wynik, miałby, jak twierdzi dziennik, doprowadzić do daleko idących wyjaśnień w stosunkach polsko-niemieckich. „Berl. Tageblatt" dopatruje się przytem w rozmowach min. Stresemanna z Marszałkiem Piłsudskim i Ministrem Zaleskim oznaki, że wyjaśnienie tych spraw polsko-niem. jest pożyteczne dla obu stron, przyczem wyraża przekonanie, że rozmowy genewskie były nietylko wizytami grzecznościowemi. Poprawa stosunków polsko-niem. jednak — zdaniem dziennika — może się dokonywać tylko etapami, przedewszystkiem zaś, jak twierdzi dziennik, **całkowitem uregulowaniem sprawy mniejszości.** O ile sprawa ta zostanie omówiona w duchu pojednawczym, to wówczas okaże się prawdopodobnie możliwość całkowitego usunięcia różnic, istniejących między Polską i Niemcami.

Ogólne odroczenie polskich ceł maksymalnych do 1 II. 1928 r.

Warszawa. (PAT). Rozporządzenie z dnia 11 sierpnia 1927 r. wprowadza w życie cła maksymalne od 26 grudnia 1927 r. w stosunku do towarów, pochodzących z państw, które nie posiadają uregulowanych stosunków handlowych z Polską i które stosują szczególnie utrudnienia dla importu towarów polskich, lub które specjalnemi zarządzeniami, lub premjami popierają swój eksport do obszarów celnych Polski. Zarządzenie to nie posiada charakteru bojowego, lecz stosowane będzie jako zasadniczy system w całem państwie polskiem. Wobec tego jednak, że z jednej strony podjęta została z zainteresowanemi państwami wymiana zdań w sprawie uregulowania stosunków handlowych, z drugiej zaś strony okazało się rzeczą niemożliwą w tak krótkim czasie całkowite wyjaśnienie sytuacji co do wzajemnego zastosowania taryf maksymalnych z niektóremi państwami pozaeuropejskimi, przeto rząd polski, powodowany chęcią podkreślenia swoich zamiarów co do największego ułatwienia międzynarodowej wymiany towarów, postanowił odroczyć wprowadzenie w życie ceł maksymalnych do dnia 1 lutego 1928 r.

Z ruchu przedwyborczego.

Katowice. (PAT.) Rada Związku Zrzeszeń Gospodarczych, w skład którego wchodzą Polski Związek Towarzystw Kupieckich, Zjednoczenie Przemysłu Polskiego, Zjednoczenie Wielkiego Handlu, Związek Banków, Związek Samodzielnych Polskich Budowniczych i Związek Polskiego Przemysłu Acetylenowego i Tlenowego, odbyła na swem posiedzeniu plenarnem z dnia 13 b. m. dyskusję nad sytuacją polityczną w związku ze zbliżającemi się wyborami. Po wysłuchaniu wywodów z jednej strony płk. Ficowskiego, a z drugiej posła Janickiego Rada przyjęła na wniosek płk. Ficowskiego nast. rezolucję: Polski Związek Zrzeszeń Gospodarczych stwierdza, że prace Rządu w dziedzinie gospodarczej uwieńczone są szeregiem poważnych sukcesów, które uzasadniają nadzieję, iż stworzą trwałe podwaliny pod dobrobyt gospodarczy Rzplitej. Rada Zrzeszeń Gospodarczych oddosi się z pełnem zaufaniem do Rządu Marszałka Piłsudskiego, wierząc, że sukcesy Rządu przyczynią się do wzmocnienia polskiego stanu posiadania na Górnym Śląsku, a w szczególności polskiego przemysłu, handlu i bankowości, zjednoczonych w Polskim Związku Zrzeszeń Gospodarczych.

Kraków. (PAT.) Na podstawie porozumienia, dokonanego w Warszawie pomiędzy zarządem głównym Partji Pracy z egzekutywą naczelną Związku Naprawy Rzplitej, powołany został w Krakowie wojewódzki komitet wykonawczy porozumienia Związku Naprawy Rzplitej i Partji Pracy dla prowadzenia wspólnej akcji politycznej z okazji nadchodzących wyborów. Komitet wykonawczy apeluje jak najgoręcej, aby wszyscy, którym droga jest wielka idea Państwa urzeczywistniona dziś tak zwycięsko przez Marszałka Piłsudskiego, stanęli karnie do wspólnej pracy pod jednym sztandarem. W okręgach i powiatach powstaną podobne komitety porozumienia.

Wyjazd wojewody.

Katowice. (PAT.) Wojewoda dr. Grażyński wyjeżdża d. 15. bm. do Warszawy w sprawach służbowych.

O międzynarodówkę narodowych organizacji robotniczych.

Oslo. (PAT). Na kongresie norweskich robotniczych związków zawodowych uchwalono 152 głosami przeciwko 54 rezolucję, wypowiadającą się za stworzeniem jednej tylko międzynarodówki. Kongres postanowił trzymać się zdala od komunistycznej międzynarodówki moskiewskiej i socjalistycznej amsterdamskiej i upoważnił komitet wykonawczy kongresu do zawarcia układów z narodowemi organizacjami robotniczemi innych krajów, nieliczac Rosji.

Gdańsk zadowolony z Polski.

Gdańsk. (PAT). Dnia 13 bm. zakończyły się prowadzone od kilku dni narady między przedstawicielami Polski i Gdańska w sprawie nowego ustalenia liczby towarów dla wolnego miasta Gdańska. Gdańskie koła handlowe uważają, że osiągnięte w czasie tych narad rezultaty, są korzystne dla wolnego miasta.

Nowy morski okręt Polski.

Gdynia. (PAT). Do Gdyni przybył statek „Tczew" o pojemności 1 tys. tonn, nabyty w Holandji dla żeglugi polskiej i stanął w porcie, gdzie uskutecznione będą przeróbki, odpowiadające wymaganiom naszego klimatu.

Łączyć - nie dzielić!

Najszlachetniejsze poczynania zdołają niesumienni ludzie wypaczyć i nagiąć do swych osobistych celów. Ten objaw widzimy teraz w rozwoju akcji politycznej w związku z listem pasterskim o wyborach. Biskupi polscy, stojąc na straży pielęgnowania ducha chrześcijańskiego we wszelkich dziedzinach życia, ogarniają swemi pieczołowitemi ramiony wszystkich wiernych, bez względu na panujące wśród nich rozbieżności taktyczne. Muszą zatem wzrok nasz kierować ku wyższym, ogólnym celom, wskazywać na błędy przeszłości, torować drogę do osiągnięcia przez naród zdrowia moralnego, tkwiącego w zasadach chrześcijańskich. Ten ogólny cel — to niedopuszczenie do wzrostu i rozpanoszenia się komunizmu. Środkiem do osiągnięcia tego celu — to zjednoczenie wszystkich żywiołów katolickich dla stworzenia silnego muru, o który rozbiłyby się pędzące na nas fale wywrotu.

Jasną jest rzeczą, że wskazując nam z całym naciskiem ten cel, księża Biskupi unikać musieli poruszania tych kwestyj, które w tej chwili stanowią główną kość niezgody. Wobec niezdrowych i mało jeszcze wyrobionych stosunków politycznych u nas, jasne wypowiedzenie się episkopatu w stosunku do zagadnień chwili, mogłoby wywołać ujemne skutki dla osiągnięcia głównego wielkiego celu. Niestety poglądy katolickie niektórych naszych stronnictw, mieniących się chrześcijańskiemi i narodowemi, możnaby porównać do uczuć monarchistycznych junkrów pruskich z czasów powojennych, którzy to kierowali się słynną maksymą:

„Unser Kaiser absolut,
Wenn er unsern Willen tut!"

Podobnie myślą owe na pozór katolickie sfery: jesteśmy posłuszni wskazaniom naszych zwierzchników duchownych, o ile ci idą nam na rękę!

Licząc się z tą psychologją, biskupi swój list pasterski starali się w ten sposób sformułować, by nie wywołać w zatwardziałych w swem partyjnictwie żywiołach sprzeciwu, któryby narazić mógł na szwank osiągnięcie głównego celu. Odnosi się to do rządu. Nie wypowiadając wprost swego poglądu, wskazali jednak biskupi pośrednio bardzo wyraźnie jak na tę sprawę patrzą. „Trzeba naprawić zło, jakie poprzednio zdziałała wybujała partyjność, która nieraz kluczem partyjnym mierzyła te sprawy i zagadnienia, jakie jedynie ze stanowiska dobra ogólnego rozsądzać należało" — czyż te słowa nie świadczą o głębokiem zrozumieniu istotnych błędów dotychczasowego ustroju politycznego, a zarazem o uznaniu działalności Piłsudskiego, który do tego samego dąży?

Zatwardziali przeciwnicy rządu spostrzegli, do czego zmierza list pasterski. Widząc w nim potępienie dla swej dotychczasowej działalności, ze zręcznością akrobaty odwrócili kota ogonem i głośno opowiadają, że skoro biskupi nie nakazali wyraźnie popierania rządu, a zatem są mu przeciwni. Świadomie zatem przekręcili tendencję biskupów, aby pod płaszczykiem sfałszowanego sensu przeciągnąć na swoją stronę mniej krytyczne koła wyborców. Niesłychanie niewygodne było im bowiem hasło biskupów: Jednoczcie się! — dla nich, którzy walkę z rządem przedstawiają jako swe posłannictwo. Bo, że zjednoczenie żywiołu katolickiego nie może nastąpić pod sztandarem bezwzględnego przeciwieństwa do rządu, że nie taka była myśl przewodnia najdostojniejszych naszych pasterzy, że — więcej nawet — do tego rodzaju zjednoczenia nigdyby ręki nie przyłożyli oni, którzy głoszą, że „wszelka władza pochodzi od Boga" i pilnie baczą, by „oddać cesarzowi, co jest cesarskiego" — to jest chyba niewątpliwe i oczywiste.

Wniosek stąd jasny. Kto chce działać w myśl wskazań listu pasterskiego, kto chce łączyć, a nie

dzielić, ten odwrócić się musi od tych, którzy w interesie partyjnym lub osobistym prowadzą jątrzącą robotę antirządową. Nie złudzą tu nikogo najbardziej uroczyste frazesy i uchwały o akceptowaniu zaleceń biskupów, jeśli równocześnie nie zostanie zaniechana sprzeczna z temi zaleceniami agitacja przeciwko rządowi i jeśli judzić się będzie jedną część społeczeństwa na drugą, nie gardząc żadnym środkiem, byle tylko podkopać autorytet rządu. Kto szczerze zgody pragnie, powinien ją przedewszystkiem swojem postępowaniem umożliwić!

Czy zda sobie sprawę z tego nasza chrześcijańska demokracja i wyprze się błędów, popełnianych pod wpływem zawiedzionego w swych aspiracjach przywódcy, na którego sąd marszałkowski rzucił potępienie? — Niewiadomo. Ale w jedno wierzyć należy: nawet wśród jej zwolenników znaczna część postawi wyżej przywiązanie do Kościoła i Państwa nad pójście na lep demagogji, i odtrąci od siebie siewców niezgody i rozstroju. Bo skupiać nam trzeba — a nie rozdzielać. (—)

Przegląd polityczny

Pierwsza gołębica.

Jak donosiliśmy, w pismach narodowo-demokratycznych ukazała się na list pasterski biskupów i nawołująca do wytworzenia jednolitego frontu katolickiego. O odezwie tej pisze konserwatywny „Czas" a więc dziennik, który znany jest nietylko z szczerze katolickich, ale nawet klerykalnych przekonań, że mogłaby ona być odezwą każdej grupy prawicowej, centrowej, nawet niektórych lewicowych. Barwę jej nadaje charakterystyczny dobór ludzi, podpisanych pod nią i przemilczenie stosunku do rządu. Jest to więc taktyczne pociągnięcie endecji, mające zakryć właściwe oblicze twórców odezwy. Dlatego też sformułowanie postulatów jest umyślnie tak ogólnikowe, aby każdy mógł je podpisać. Aby tem łatwiej naiwnych w błąd wprowadzić, nie umieszczono podpisów tych ludzi, których oblicze polityczne jest zanadto wyraźne.

Świadczy to — pisze „Czas" — że przywódcy stronnictwa czują sami swoją ogromną niepopularność, a nawet brak zaufania w społeczeństwie do ich osób. Kryją się za ludzi nader szanownych, ludzi najlepszej wiary i woli, ale nie pracujących całkiem lub małopolitycznie; kryją się z firmą stronnictwa, która została w odezwie zakonspirowana i nawet niejednemu naiwnemu podpisywaczowi odezwy nie została zdradzona; kryją się wreszcie z właściwym programem partji i nie śmieją go przed wyborami wywiesić. Nie sądzimy, aby to było dla stronnictwa dobrą wróżbą wyborczą i aby ta gołębica niosła w dzióbku gałązkę z palmy zwycięstwa.

Drugi organ konserwatystów, „Dzień Polski wychodzący w Warszawie, pisze w tej samej sprawie: Odezwa biskupów poruszyła sprawę pierwszorzędnej wagi. Wszystkie ugrupowania kat. zajęły się nią w duchu doprowadzenia do wskazanych przez ks. Biskupów celów. Nie jest to rzeczą łatwą, szczególniej że wchodzi w grę sprawa stosunku do rządu, na który nie wszyscy katolicy patrzą w jeden i ten sam sposób. Rzucanie tak poważnej sprawy w takiej formie, jak to czyni odezwa, bez należytego przygotowania na fale dyskusji publicznej, uważać należy za błąd, szkodliwy dla samej sprawy.

Przeciw Woldemarasowi.

Korespondent „Vossische Ztg" donosi z Kowna, że obecnie sytuacja na Litwie jest znowu groźna. Na czas pobytu Woldemarasa w Genewie stronnictwa zawarły cichy rozejm, który trwał nawet w pierwszej chwili po nadejściu depesz o wynikach obrad Rady Ligi Narodów. Obecnie zaostrzyło się na nowo położenie. Wszystkie stronnictwa nie tają oburzenia, że Woldemaras uczynił tylko formalne zastrzeżenie w sprawie Wilna, natomiast zgodził się na zakończenie stanu wojennego z Polską. Przez to także praktycznie Litwa będzie musiała wyrzec się Wilna. Niezadowolenie z niepowodzenia Woldemarasa idzie tak daleko, że jedyna podpora jego jest wojsko, u którego cieszył się wielką popularnością, zaczyna go ostro krytykować. Zdaniem korespondenta nie ulega żadnej wątpliwości, że obecnie rozgrywać się będą zacięte walki, które mogą przybrać charakter bardzo ostry.

Watykan a Czechy.

Różnice między Watykanem a Czechosłowacją zostaną, jak dowiaduje się „United Press" z dobrze poinformowanych źródeł, w najbliższych dniach pomyślnie rozwiązane. — Pertraktacje między kardynałem Gaspari a ministrem pełnomocnym Kroftą, trwające od dłuższego czasu, zostaną w najbliższym czasie ukończone przez zawarcie pewnego modus vivendi. Jest to jedynym sposobem usunięcia różnic między Watykanem a Czechosłowacją, ponieważ z powodu rozdziału Kościoła od państwa, konkordat nie może być zawarty. Modus vivendi będzie mieć w przeciwieństwie do zwyczajnego porozumienia charakter tymczasowy i będzie nosić cechy zwyczajnego traktatu międzynarodowego. Równocześnie będą rozwiązane zagadnienia zastępstwa dyplomatycznego, które obecnie nie mają ustalonej formy. Modus vivendi stwarza nową formę, której Kościół dotychczas nigdy nie używał do rozwiązania swych różnic z jakiemkolwiek państwem.

Litwa a Wilno.

W związku z przypadającym na dzień 16-go lutego 1928 r. świętem 10-lecia niepodległości republiki litewskiej t. zw. „Towarzystwo oswobodzenia Wilna" postanowiło zorganizować w lutym na obszarze całej Litwy zbiórkę ofiar na cele pomocy Litwinom wileńskim.

Naprężenie włosko-francuskie.

Od jakiegoś czasu zbierają się na horyzoncie stosunków francusko-włoskich groźne chmury, które zaczynają poważnie niepokoić opinję publiczną. Powody tego leżą nietylko w bezpośrednich nieporozumieniach, ile w głębiej leżących przyczynach. Niedawno rozeszła się wieść, że Briand zamierza spotkać się z Mussolinim. Natychmiast jednak nastąpiło ze strony włoskiej zaprzeczenie tej wiadomości, co wywołało w stolicach głównych pomstę, nawet obawy, że pokój jest zagrożony. Zebrani w Genewie mężowie stanu odbywali gorączkowe narady, do których przyciągnięto także Stresemanna. Według doniesienia „Matina" bezpośredniego niebezpieczeństwa wprawdzie niema, jak długo Anglja, i Niemcy zdecydowane są do wspólnego i jednolitego działania. Jednakowoż przeciwieństwa włosko-francuskie są tak głębokie, a temperament Mussoliniego tak ognisty, że przyszłość jest pod wielkim znakiem zapytania.

Inne dzienniki francuskie donoszą, że rząd włoski uzależnia wprowadzenie normalnych stosunków z Francją od spełnienia daleko idących życzeń. Główne z nich są:

Uznanie przodującego stanowiska Włoch na Bałkanie i Adrjatyku.

Zmiana w tym duchu polityki francuskiej.

Zrzeczenie się przez Francję dalszego popierania antiwłoskiej polityki, prowadzonej przez Jugosławję.

Uznanie polityki włoskiej, prowadzonej w Tunisie, zaniechanie przez Francję ruchu antifaszystowskiego.

Żądania włoskie są rzeczywiście tak wygórowane, że dużo trudu wyłożyć będą musiały mocarstwa, aby aby doprowadzić do zgody.

Znowu awantura w Chinach.

Jak donoszą z Chin, w Kantonie, siedlisku ruchu rewolucyjnego, który doszedł zwycięsko aż do Jangtse, wybuchły nowe rozruchy. Grupa skrajnie radykalna zawładnęła przy pomocy robotników portowych miastem i ustanowiła rząd w rodzaju rządu bolszewickiego. Amerykański okręt wojenny wysłał oddział żołnierzy z armatami na obronę dzielnicy europejskiej. Wszystkich Europejczyków wysłano do Hongkong.

Generał Czang Kai Szek rozpoczął ofenzywę na trzech frontach i maszeruje ku linji kolejowej, celem zwalczenia generała Fenga.

Pokojowa Ameryka?

Parlament Stanów Zjednoczonych od dłuższego czasu zajmuje się sprawą rozbudowy marynarki wojennej. Dwa prądy ścierają się dosyć zawzięcie. Jeden pragnie w dążeniu do stopniowego rozbrojenia ograniczyć budowę nową okrętów do minimum, podczas gdy drugi do stworzenia najsilniejszej na świecie floty. Prezydent Coolidge sprzeciwiał się dotychczas zbyt wielkiej rozbudowie floty. Tymczasem obecnie zmienił zdanie i ku wielkiemu zdumieniu swych zwolenników zaakceptował wielki program rządu, który natychmiast przedłoży go parlamentowi. Program ten jest bardzo wielki. Wybudowanych ma być 20 nowych krążowników, 18 kontrtorpedowców, 4 wielkie pancerniki i wiele okrętów pomocn. Ogólne koszta budowy wyniosą bagatelkę — półtora miljarda dolarów. W uzasadnieniu projektu rząd twierdzi, że musi budować swoją flotę bez względu na inne mocarstwa. Niewiadomo, jak parlament przyjmie ten projekt. W każdym razie panuje wielkie zdziwienie, że prezydent zgodził się na ten program, nigdy bowiem nie spodziewano się po nim, by wydawał tak olbrzymie sumy na zbrojenia.

W NIERÓWNEJ WALCE.

83) —o— (Ciąg dalszy).

Pod pierwszym silniejszym naporem puścił w dwóch miejscach, i teraz na łąki i pod sam dwór na nizinę lała się potokami spieniona woda, roznosząc resztki zapory i rwąc całe pęki wikliny jak cienką pajęczynę.

Zwożono tu gorączkowo ziemię, sypano piasek, zwalano kamienie, ratowano chybione dzieło zapobiegliwego dziedzica, tylko że żywioł był silniejszy.

Nieżycki klął jak najęty.

— A żeby was pioruny!... Zrzucaj Klimek na lewa!...

— Wujaszku ludzie toną wujaszku!...

Spojrzał na nią roztargniony.

— Aha!... Toną?!... Dobrze, zaraz!... Felek tu, tutaj z prawa!... Uch, żeby!...

— Ale wujaszku, tam cała wieś prawie!...

— Kurcipka!... Co?... cała wieś?!... Kurcipka, chamie jeden!...

— Chałupy znosi woda! Ludzie na dachu!

— Na dachu?... A, to tak zawsze, zawsze!... Ptak, szelmo, duchem, bo lunę!...

Zrozumiała że go nie wzruszy.

— To ja sama może do tych żołnierzy?!

— Co, do żołnierzy?... Dobrze!... Dzięcioł z góry, z góry!...

Spostrzegł się jednak zaraz.

— Hej te, Wanda, Wanda!... Poczekajżeż chwileczkę!...

Wyjął z mańkuta w ucho marudującego parobka.

— A masz, psie mięso, kiedyś taki!

Chłopak podniósł czapkę i już biegł dalej duchem.

— Więc co tam, co tam znowuż?... mów a prędko!...

— Chałupę podmyła woda... ludzie na dachu... potoną z pewnością... dzieci!... — wyrecytowała mu jednym tchem i poczynał pojmować powoli.

— Aha, aha... chałupy... dzieci... No, tak, tak, ale cóż ja poradzę, cóż ja poradzę?! Czemu się budują na takim gruncie czemu? Ja zawsze przecież mówię, tylko że to groch na ścianę!...

— No, dobrze, trzeba jednak ratować jakoś!...

— Ratować?! A jak, jak ratować?!... My nie mamy do rzeki dostępu! Nie wolno!...

Już wracał do swojej roboty.

— Hej, Klimek, mówiłem, na lewo, żeby cię djabli!...

— Więc może ja sama tym żołnierzom?...

— Aa, żołnierzom, sama?... dobrze, poczekaj, zaraz!... Kurcipka, niedługo wrócą! Pilnuj wikliny, nie puszczaj!... Topielców także odgarniać!... Żeby was!... Idziemy, no, idziemy!

Biegł już z nią razem ku domkowi na wzniesieniu, tylko że nic tam nie wskórali.

Wodę było widać, pieniącą się, wściekłą wodę, jak niosła zerwane z miejsc chałupy, wołania było słychać, rozpaczne wołania o pomoc; ręce się wyciągały mężczyzn, kobiet, dzieci i napróżno, zupełnie napróżno.

Żołdacy stali i patrzeli na to głupiemi, bezmyślnemi oczami i na wszystko odpowiadali jedno swoje steorotypowe:

— Nelzia!

Wandzie głosu brakło i słów, pieniądze wysypała z woreczka wszystkie, po rosyjsku ich zaczęła prosić, przekładać im, przemawiać do sumienia, nie pomogło nic.

— Praczportow nie imiejut, nielzia! But' praczport wsio można.

— Ależ przecież oni toną, oni utoną za chwilę!...

— Nielzia! Noczju drugoje dzieło. Noczju my by paszli; dniom nielzja!

Spoglądali na pieniądze pożądliwie i uśmiechali się tylko.

Nieżycki rozwiódł rękami.

— No, powiedziałem ci, nie można, to nie można. Co ja na to poradzę. Ja nawet łódki nie mam, bo mi jej trzymać na rzece nie dadzą!... Co ja na to, co ja!...

Gestykulował wyraziście na wyrażenie swej niewinności i powracał pospiesznie do swojej tamy.

Porzuciła go na pół drogi, wróciła za wieś ku wzgórzu, aby raz jeszcze spojrzeć na ten dramat i przyszła jej do głowy nowa myśl.

Jeszcze raz spróbuje, jeszcze raz. Ci żołdacy nie mogą przecież obojętni na złoto. Obieca im dużo, bardzo dużo, ile tylko będzie mogła dostać od matki, pożyczyć od wuja; wreszcie ma pierścionki, zegarek, to mniej bądź co bądź warte, niż życie kilkunastu ludzi.

Tym razem rozmawiała z jednym. Był jakiś inteligentniejszy, mówił nawet nieco po polsku.

— Ni, ni, nie możno, nie możno, a i nie trza. My sołdaty jak co, to pod sąd a tam! Ni, ni, całkiem nie możno. Naczelnik żeby był, ten może, ten wsio może.

— Naczelnik naczalnik? A gdzież on jest teraz?

— At, on hulajet, Bog jego zajet, gdzie. Może on w Zawichost siedzi, a może w sam Sandomir pajechał; trudno ugadnąć, trudno. A my nie możno, my nie!...

Szczerzył zęby i okazywał dobre chęci, dała mu przeto kilkadziesiąt kopiejek, za które przeprowadził ją, dziękując, kawałek drogi.

— My sołdaty, barysznia, my nie winowate, nam każut, a barysznia znajet, u nas strogo, bardzo strogo, oo!... Żeby nie to, barysznia, żeby nie to, czegoż człowieka nie ratować, jak gibnie, czego nie? My tоże ludi, tоże matkia i swoich mamy, co tоże, tak, jako i tut biedny, roboczy lud. Myby bez płaty na łodkę siedli a tamtych wszystkich przywieźli tut... A jak nielzia?... Jakby oni pacporty mieli, jakie widy, ali druguju bumagu, ano, znaino, w migby ich ratowali, w mig!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek
16
grudnia

Św. Euzebjusza, (bisk. m. † 340)
Św. Adelajdy, (cesarzowej † 999)

Suchedniowy post.

SŁOW.: ZDZISŁAWA.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. uroczystość św. Euzebjusza, biskupa i męczennika z Verceli, o którym wspomniano wczoraj. Św. Euzebjusz urodził się około roku 270 w Palestynie, umarł około r. 340 w Cezarei, gdzie założył sławną szkołę. Napisał w 10-ciu tomach historję kościelną od wcielenia Słowa Bożego aż do roku 324. Święty Euzebjusz nosi tytuł ojca historji kościelnej.

Rocznice: 1564 zbiór biskupów polskich w Piotrkowie. — 1611 hołd Jana Zygmunta, ks. pruskiego. — 1644 pożar w salinach Wieliczki. — 1658 zwycięstwo Czarneckiego na wyspie Alsen. — 1672 śmierć Jana Kazimierza. — 1758 śmierć Andrzeja Stanisława Junosza Załuskiego, biskupa krakowskiego (66-go). — 1925 śmierć pierwszego prezydenta Rzplitej śp. Gabriela Narutowicza. — 1925 ponowne załamanie się dolara.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 7.52. zachodzi o godz. 15.29. — Księżyc wsch. o godz. 000. zach. o godz. 11.38. — Ostatnia kwadra o godz. 0.47.

Długość dnia wynosi 7 godzin 37 min.

Dni po N. R. 349, do N. R. 16.

— **Nowy konsul generalny w Bytomiu.** Gazety warszawskie donoszą: Konsul Generalny w Nowym Jorku dr. Gruszka, został odwołany do centrali. Jak słychać, dr. Gruszka ma w przyszłości objąć generalny konsulat w Bytomiu po p. A. Szczepańskim.

— **Obniżenie ustawowych odsetek.** Rozporządzenie ministra skarbu oraz sprawiedliwości z dnia 26 listopada rb. postanawia, że korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych, nie mogą przekraczać 12 procent w stosunku rocznym.

Poprzednie rozporządzenie pozwalało na 16 procent w stosunku rocznym.

— **Nowy podział roku szkolnego.** Ministerstwo W. R. i O. P. wprowadza nowy podział roku szkolnego w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich. Rok szkolny będzie się dzielił na dwa półrocza. Pierwsze od 19 września do 30 stycznia, drugie od 3 lutego do końca czerwca. Każde półrocze dzieli się na dwa okresy:

1) od 19 września do 15 listopada; 2) od 16 listopada do 30 stycznia; 3) od 3 lutego do 15 kwietnia; 4) od 16 kwietnia do zakończenia roku. Każdy okres zamyka się posiedzeniem komisyj klasowych w celu ustalenia oceny postępu w naukach i sprawowaniu się uczniów i uczenic, nadto posiedzeniem rady pedagogicznej, celem rozpatrzenia ogólnego wyniku pracy w ciągu ubiegłego okresu i zamierzeń na przyszłość. Po pierwszem i drugiem półroczu, uczniowie i uczenice otrzymują świadectwa szkolne.

— **Nowa siedziba letnia p. Prezydenta Rzeczypospolitej.** W poniedziałek ubiegłgo tygodnia bawiła w Wiśle specjalna komisja rządowa w sprawie odpowiedniego urządzenia zamku byłych arcyksiążąt habsburskich na Zadnim Groniu na siedzibę letnią p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Komisja, składająca się z delegatów zainteresowanych ministerstw, województwa śląskiego i starostwa cieszyńskiego, wydała już odpowiednie zarządzenia. Pan Prezydent ma już 3 stycznia 1928 r. przybyć po raz pierwszy na pobyt do Wisły.

— **Wzrost bezrobocia w Polsce.** Z Warszawy donoszą: W ciągu listopada bezrobocie wzrosło o 26.074 i wynosi obecnie 178.651 osób.

— **Jednorazowy dodatek tylko dla kontraktowych urzędników państwowych.** Uchwalone dnia 12 grudnia przez Radę ministrów rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej przyznaje państwowym urzędnikom kontraktowym jednorazowy dodatek w wysokości 50 procent wynagrodzenia za listopad. Ten sam zasiłek przyznano pracownikom pocztowym dziennie płatnym oraz czasowym i próbnym pracownikom kolejowym. Sprawa ogólnego podwyższenia płac urzędników będzie przedmiotem dalszych obrad Rady ministrów, której posiedzenie odbyć się ma jeszcze w bieżącym tygodniu.

Województwo śląskie

* **Jarmarki na Śląsku** w czasie od 16 do 31 grudnia 1927 r. **A. W Województwie Śląskiem.** Mikołów: 21 grudnia bydło, konie i kozy. Rybnik: 20 grudnia kramny i bydło. — **B. Na Śląsku Opolskim.** Racibórz: 20 grudnia kramny, bydło, konie, świnie, owce i kozy. Sośnicowice: 21-go grudnia, kramny, bydło i konie.

* **W sprawie badania koni przekraczających granicę polsko-niemiecką,** a pochodzących z polskiego pogranicza, dyrekcja policji w Katowicach donosi, iż według zawiadomienia landrata w Bytomiu termin badania koni przez powiatowego lekarza weterynaryjnego dla miejscowości Bytom na rok 1928 wyznaczony jest na każdą pierwszą środę w miesiącu od godziny 8 do 12 przed południem, a to jak dotychczas na północnym placu dawniejszych koszar w Bytomiu. Wobec powyższego wchodzą w rachubę następujące dnie w 1928 roku: 4 styczeń, 1 luty, 7 marzec, 4 kwiecień, 2 maj, 6 czerwiec, 4 lipiec, 1 sierpień, 5 wrzesień, 3 październik, 7 listopad i 5 grudzień.

Z Katowickiego.

Katowice. (Wsparcie gwiazdkowe dla bezrobotnych). Magistrat podaje do ogólnej wiadomości, że w roku bieżącym płacone będzie wszystkim bezrobotnym zarejestrowanym w urzędzie pośrednictwa pracy bez względu na to, czy pobierają zasiłek dla bezrobotnych lub też nie, wsparcie gwiazdkowe. W związku z tem magistrat oznajmia, że odbędzie się w czasie i miejscach oznaczonych poniżej rejestrację osób uprawnionych do wsparcia gwiazdkowego w ratuszu dzielnicy III pokój 1: w sobotę, dnia 17 grudnia 1927 r. dla bezrobotnych zamieszkałych w dzielnicy I. (Stare Katowice), w poniedziałek, dnia 19 grudnia 1927 r. dla bezrobotnych z dzielnicy III (Załęże-Dąb) oraz we wtorek, dnia 20 grudnia 1927 r. z dzielnicy II (Zawodzie-Bogucice). Rejestracja osób zamieszkałych w dzielnicy IV. (Ligocie Pszczyńskiej) odbędzie się w ratuszu dzielnicy IV. w poniedziałek, dnia 19 grudnia 1927 r. Do rejestracji winni się zgłosić osobiście wszyscy bezrobotni reflektujący na wsparcie gwiazdkowe za wyjątkiem tych, którzy zgłosili się do magistratu o przydział węgla i których wnioski zostały przyjęte. Bezrobotni winni być w posiadaniu legitymacji dla bezrobotnych. Zarazem podaje magistrat do ogólnej wiadomości, że wobec ukończenia rejestracji uprawnionych do zaopatrzenia w węgiel wydawane będą w ratuszu dzielnicy III. pokój 1 talony na przydział węgla i to: w czwartek, dnia 15 grudnia 1927 r. dla osób z dzielnicy III. (Załęże-Dąb), w piątek, dnia 16 grudnia 1927 r. dla osób zamieszkałych w dzielnicy II. (Bogucice-Zawodzie), w sobotę, dnia 17 grudnia 1927 r. dla osób zamieszkałych w dzielnicy I. (Stare Katowice). Osobom zamieszkałym w dzielnicy IV. (Ligota Pszczyńska) wydawane będą talony na przydział węgla: w poniedziałek, dnia 19 grudnia 1927 r. w ratuszu dzielnicy IV. Przy tej sposobności zwraca magistrat uwagę, że węgiel musi być bezwarunkowo odebrany na własne koszta z kopalni oznaczonej na talonie i to najpóźniej do 31 bm.

— (Rzeczy do odebrania). W ekspozyturze śledczej ul. Zielona 28, pokój 96 znajduje się 10 nowych etui alpakowych na tytoń, jeden zegarek damski srebrny i jeden zegarek męski srebrny, które to rzeczy prawdopodobnie pochodzą z kradzieży. Ewentualni poszkodowani zechcą się zgłosić pod wyż wskazanym adresem, celem rozpoznania własności.

— (Jeszcze jeden urzędnik do wielkiego przemysłu). Wicedyrektor Wyższego Urzędu Górniczego p. inżynier Leopold Szefer, został przyjęty do warszawskiej delegatury Górnośląskiego Związku Przemysłowców Hutniczych w Katowicach.

— („Przemysł górniczy w Polsce“). Pod tym tytułem staraniem T. C. L. i Z. O. K. Z. wygłosi wykład w auli gimnazjum państwowego przy ul. Mickiewicza w sobotę 17 grudnia o godzinie 7-ej wieczorem p. inżynier Górkiewicz, prezes Stow. polskich inżynierów i techników na G. Śląsku.

— (Pożar). Dnia 11-go bm. o godz. 16-tej wybuchł pożar w nowowybudowanym gmachu klubu tenisowego przy ul. Bankowej z powodu wadliwego urządzenia kanałów kominowych. Zapaliła się jedna belka. Straż pożarna belkę wyrąbała i pożar ugasiła. Szkoda wynosi około 2.000 zł.

— (Stowarzyszenie Młodz. Polskiej) przy kościele N. M. Panny, zawiadamia uprzejmie Szanowną Publiczność oraz miłośników sceny, że w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia tj. 26 bm. o godz. 7-ej wieczorem w sali Domu Związkowego Plac Marjacki 4, odbędzie się wielkie przedstawienie teatralne. Zostaną odegrane następujące sztuki: „Bez ten święty opłatek“ sztuka ludowa w 3 aktach z życia ludu polskiego na wsi, oraz śląska sztuka ludowa w 3 aktach ze śpiewami i tańcami „Taniec nadewszystko“. Pomoc reżyserską powierzono druhowi Śmietanie, który za ostatnio wyprowadzone sztuki: „Ojcowizna“ i „Filip Styrkal“ zyskał sobie u Publiczności ogólne uznanie. Bilety na powyższe przedstawienie wcześniej nabywać można u ks. Patrona Zająca na plebanji.

— (Odnowienie poczekalni na dworcu) Po ukończeniu prac malarskich w poczekalni III klasy na dworcu w Katowicach z dniem 13 grudnia zaczęły się prace przy odnawianiu poczekalni I i II klasy. Prace trwać będą przypuszczalnie około 2-ch tygodni. Przez ten czas bufet z poczekalni I klasy przeniesiony będzie do III klasy i poczekalnia będzie podzielona na dwie części. (A. P.)

— (Egzamin mistrzowski w rzemiośle piekarskim). W Izbie rzemieślniczej województwa śląskiego pod przewodnictwem p. Wróbla, pełnomocnikiem Izby, zdali egzamin na mistrzów piekarskich następujący kandydaci: Adolf Szeidhauer z Czerwionki i Paweł Blaut z Przyszowic. (A. P.)

Rożdzień w Katowickiem. (Za fałszywe obwinienie) pierwsza izba karna w Katowicach skazała niejakiego Franciszka Richtera stąd na dwa miesiące więzienia. Zasądzonego w roku ubiegłym skazano na cztery lata więzienia za szpiegostwo. Prośba o rewizję do sądu apelacyjnego w Warszawie była bezskuteczna. Rozgoryczony takim wynikiem prośby, Richter wystosował zażalenie do ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie, w którem zarzucił sędziemu śledczemu panu Kisielewskiemu przy sądzie okręgowym w Katowicach, że ten prowadził stronniczo śledztwo w jego sprawie i że usunął niektóre akta. Na rozprawie sądowej oskarżony przyznał się do winy i tłumaczył się tem, że wystosował pismo do ministerstwa sprawiedliwości w tym zamiarze, ażeby władze ponownie zajęły się jego sprawą. Jakoteż zajęły się nią, przekazały ją do sądu, który skazał Richtera na powyższą karę.

Kończyce w Katowickiem. W święto Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej (8 grudnia) wieczorem, odegrano z poręki konferencji św. Wincentego a Paulo na sali pana Starowicza sztukę teatralną „Genowefa“. Sala była gośćmi przepełniona. Amatorzy wywiązali się ze swoich sił bardzo dobrze, o czem świadczyły liczne oklaski. Przerwy były przeplatane śpiewem i deklamacjami. Czysty zysk przeznaczono dla najuboższych naszej gminy na gwiazdkę. Serdeczne Bóg zapłać składamy najprzód naszemu Przewielebnemu Ks. Proboszczowi, Tow. Śpiewu, wszystkim amatorom i tym, którzy się przyczynili do obdarzenia naszych ubogich. Obecny.

Chorzów w Katowickiem. (Sprawy gminne). Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej odbytem pod przewodnictwem I. ławnika Tomali uchwalono kwotę 1000 złotych na cele komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Król. Hucie. Następnie uchwalono podwyższyć podatek od każdego drugiego psa, z 20 zł. na 40 zł rocznie. Szereg stowarzyszeń polskich katolickich podało wniosek do rady gminnej o zwolnienie od podatku zabawowego od urządzonych w czasie świąt Bożego Narodzenia. Żeńska służba szpitalna wniosła wniosek do Rady gminnej o podwyższenie ich poborów. Uchwalono wobec tego podwyższyć pobory z 20 zł. na 40 zł. miesięcznie. Dla pracowników gminnych uchwalono 50 proc. miesięcznego zarobku, jako dar na gwiazdkę. Dłuższa dyskusja wyłoniła się nad uchwaleniem zapomogi świątecznej dla bezrobotnych. Uchwalono po dłuższej debacie zapomogę dla żonatych bezrobotnych w wysokości 25 zł., i na każde dziecko poniżej 16 lat 5 złotych. Nieżonaci otrzymają 10 złotych zapomogi. Podziałem tych kwot zajmie się specjalna komisja składająca się z pp. Banasza, Tomali i Jokiela Weisamana i Bończyka. Pacjenci szpitala gminnego, otrzymają na gwiazdkę 3 zł. Natomiast odmówiono jakiegokolwiek żądź funduszu na urządzenie gwiazdki dla dzieci. Na pokrycie z powodu kosztów powitalnych z powodu odwiedzenia ks. biskupa uchwalono 200 zł. W końcu uchwalono przedłużyć ul. Powstańców o 200 metrów. Jednocześnie uchwalono wypracować statut, regulujący prawa i obowiązki urzędników i funkcjonarjuszy gminnych. Utworzono w tym celu specjalną komisję w skład której weszli pp. Seipelt, Banasz, Jokiel, Kellner i Bończyk. (n.)

Kochłowice w Katowickiem. (Jubileusz szkoły.) Tutejsza szkoła II. obchodziła w dniu 3 bm. jubileusz swego 25-letniego istnienia. Dnia tego rano udały się dzieci szkolne na nabożeństwo,

które odprawił Wiel. ks. proboszcz Szulc i wygłosił podniosłe kazanie, podkreślajac ważność szkoły w wychowaniu obywatelskiem. Po nabożeństwie udały się dzieci do szkoły, gdzie otrzymały śniadanie, poczem odbył się poranek, na który złożyły się śpiewy, deklamacje, przemówienie kierownika szkoły p. Jana Łaszczoka, oraz przemówienie księdza proboszcza Schulca. Na poranek ten przybył również naczelnik gminy p. Krzyża. Wieczorem grono nauczycielskie urządziło przyjecie dla nauczycielstwa innych szkół, na które przybył również inspektor p. Kobyliński. W miłym i swojskim nastroju spędzono ten wieczór.

Z Swiętochłowickiego.

Król. Huta. (Zaopatrzenie bezrobotnych w węgiel.) Komunalny urząd pośrednictwa pracy w Królewskiej Hucie wzywa wszystkich bezrobotnych, posiadających kartki na węgiel, do zgłoszenia się po odbiór węgla od dnia 14. 12. br. w godzinach od 8—12 do niżej podanych Polskich Kopalń Skarbowych, a mianowicie: Pole Wschodnie (Krugschacht), Pole Zachodnie (Szyb Barbary), Pole Południowe (Bismarkschacht), Pole Północne (Versuchschacht). Zaznaczamy, że węgle, przeznaczone dla bezrobotnych, muszą być odebrane najpóźniej do 31 grudnia br. Późniejsze zgłoszenia po odbiór węgli nie zostaną uwzględnione, a kartki te zostaną unieważnione.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Utworzenie spółdzielni budowlanej.) Dnia 9 bm. powstała w Wielkich Hajdukach z inicjatywy p. burmistrza Grzesika „Spółdzielnia Budowlana Wielkie Hajduki, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Wielkich Hajdukach. Spółdzielnia ta, jak p. burmistrz Grzesik w swem przemówieniu zaznaczył, ma przyczynić się do złagodzenia biedy mieszkaniowej,, przez dostarczenie swym członkom tanich i zdrowych mieszkań. Gmina wprawdzie w ostatnich dwu latach postawiła dwa duże domy mieszkalne, a budujące się domki robotnicze przy kopalni Kleofas w pewnej części zajma również i robotnicy z naszej gminy. Jest to jednakże tylko częściowe zaspokojenie zapotrzebowania. Konieczna jest też pomoc ze strony obywatelstwa. Myśl utworzenia takiej spółdzielni przyjęta została z wielkiem zadowoleniem. Członków przystąpiło odrazu 20 z dwudziestudwoma udziałami. Udziały spółdzielni wynoszą 300 złotych. Patne są w ciągu jednego roku od daty przystąpienia. Każdy członek może deklarować najwięcej 10 udziałów. Dodatkowo odpowiadają członkowi 300 złotych za każdy zdeklarowany udział. Z grona członków wybrano Radę Nadzorczą, składającą się z 9 osób. W skład Rady Nadzorczej weszli przedstawiciele gminy, urzędników prywatnych, państwowych i komunalnych, przemysłu i kupiectwa. Rada Nadzorcza powołała z grona reszty członków Zarząd, składający się z trzech osób. Nowej spółdzielni „Szczęść Boże“.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Wystawa robót ręcznych) odbywa się w lokalu tutejszego probostwa od 11 do 20 bm. Artystyczne roboty są wykonane przez członkinie Kongregacji Marjańskiej, z której ramienia urządzono wystawę.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Z kopalni Andaluzja.) W nr. 284 „Katolika Polskiego“ czytałem korespondencję z Kamienia o obchodzie św. Barbary na kopalni „Andaluzja“. Korespondent pisze, że do pochodu na nabożeństwo do Kamienia stawili się na kopalni robotnicy oraz i wszyscy urzędnicy. Tutaj zaszła nieścisłość co do urzędników i widać, że korespondent wszystkich nie zna. Wiadomo, że zawsze biorą udział nasi urzędnicy z panem dyrektorem na czele — lecz z wyjątkiem pp. Akermanna i Wiatrka. Z tego wynika, jak ci dwaj panowie lekceważą sobie załogę kopalni i każdoroczne święto górnicze. Za ich przykładem nie biorą udziału w uroczystości górnicy ani też pracownicy biurowi, ani też robotnicy, zatrudnieni pod komendą tych panów. Tego roku przybyło na kopalnię tylko pieciu robotników, z ruchu maszynowego. Na prośbę robotników pozwolił p. dyrektor Riedel ślicznie odmalować obraz św. Barbary. Dalej pozwolił robotnikom na codzienne odprawianie modłów i śpiewów przed tymże obrazem. Lecz z ruchu maszynowego ani jeden robotnik nie przychodzi na te nabożeństwo. Snać oddziałuje tu przykład z góry, inaczej i robotnicy zachowywaliby się jak robotnicy polscy i katoliccy. Może tym panom nie podobą się śpiew polski. Jestto nowym dowodem, że niemczyzna w ruchu maszynowym przybiera rozmiary coraz większe i że panowie Akermann i Wiatrek w działalności swojej już dawno przekroczyli granice możliwości. Właśnie o stosunkach w ruchu maszynowym na kopalni „Andaluzja“ w najbliższym czasie napiszę coś więcej w naszym „Katoliku“.

Jeden z ruchu maszvnowego.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Powołano ponownie do życia) miejscową filję Związku uchodźców, która zaniedbał dawnieiszy prezes, pan

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 14 grudnia 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 46,92 marek niemieckich; 100 marek niem. 213.15 złotych; za dolara amerykańskiego 8,91¾ złotych; za 100 franków szwajcarskich 172,45 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 13 grudnia 1927 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,42½ złotych; za 100 franków francuskich 35.04 złotych; za 100 koron czeskich 26,35 złotych; za 100 lirów włoskich 48,33 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.17 złotych.

---

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 14 grudnia 1927 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 51,25—52,50. Żyto 44,00—45.50. Owies 37,00—38,50. Jęczmień 43—45. Makuch słonecznikowy 48—50. Makuch lniany 54,50 do 55,50. Osucie pszeniczne 31—32. Osucie rżane 31—32. Tendencja spokojna.

* **Ceny bydła na centralnej targowicy w Mysłowicach** z dnia 12 grudnia 1927 r. Spędzono: wołów 380, buhajów 73, jałówek 81, krów 542, świń 1710 i cieląt 24, razem 2468 sztuk bydła. Podaż i popyt były wielkie, tendencja mocna, ceny zniżkowe. Płacono za kilogram żywej wagi: buhaje klasa A i B 150—160, klasa C 120 do 150 groszy; jałówki i krowy klasa A i B 155—175, klasa C 135—155, klasa D 100—135 groszy; cielęta 160 do 180 groszy; świnie klasa A 250—275, klasa B 230 do 250, klasa C 210—230, klasa D 190—210 groszy.

Polak. Mamy nadzieję, że pod nowym kierownictwem filja uchodźcza rozwijać się będzie pomyślnie i że należeć będą do niej wszyscy uchodźcy bez wyjątku.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Założenie okręgu Stow. Młodzieży Polskiej.) W niedzielę, dnia 11 grudnia rb. został w Pszczynie założony okręg Stow. Młodzieży Polskiej. Stawiły się zarządy z miejscowości: Pszczyna, Jankowice, Piasek, Kobiór, Miedźna, Tychy, Goczałkowice i Łąka. Przyjechał również na zjazd sekretarz generalny S. M. P. ks. prof. Tomala z dwoma członkami sekretarjatu generalnego w Mikołowie. Również wzięli udział w zjeździe ks. prob. Koziełek z Miedźnej, ks. prof. Osiewacz z Pszczyny i p. kapitan Kruczała z Pszczyny. Sekretarz generalny ks. prof. Tomala zagaił zjazd hasłem „Gotów“ i powitał wszystkich obecnych, poczem przemówił w bardzo treściwych słowach o znaczeniu dzisiejszego zjazdu. Przystąpiono do odbierania sprawozdań z działalności poszczególnych prezesów. Nastepnie przystąpiono do wyboru tymczasowego przewodniczącego kierującego zjazdem, w skład tegoż został jednogłośnie wybrany ks. prof. Osiewacz, który zjazdem dalej kierował. Odśpiewano pieśń „My chcemy Boga“. Po odśpiewaniu pieśni udzielił przewodniczący zjazdu ks. prof. Osiewacz głosu ks. proboszczowi Koziełkowi z Miedźnej, który przemawiał do obecnych o znaczeniu Stow. Mł. Polskiej i o jego celu. Po przemówieniu ks. proboszcza Koziełka przystąpiono do wyboru zarządu okręgowego, w którego skład zostali wybrani jednogłośnie przez aklamację: Ks. prof. Osiewacz z Pszczyny jako Patron okręgowy, ks. wikary Kałuża, z Pszczyny, jako wicepatron okręgowy, p. Gogolok Bernard z Pszczyny jako prezes okręgowy p. nauczyciel Rudy z Miedźnej jako wiceprezes okręgowy, p. Myszor Alojzy z Starejwsi jako sekretarz okręgowy, p. Priszcz z Kobióra jako skarbnik okręgowy. Naczelnika sportu narazie nie wybrano, ale zostanie na najbliższym posiedzeniu wybrany. Na tymczasowego naczelnika sportu wybrany został p. Gogolok. Członkowie nowo-wybranego zarządu okręgowego przyjęli funkcje bez wszelkiego wahania się, dziękując zebranym za zaufanie. Okręg pszczyński wybrany został na podstawie regulaminu. Po wyborach przemawiał sekretarz generalny ks. prof. Tomala i dał wskazówki nowowybranym członkom zarządu jak w zarządzie okręgowym pracować należy.

Potem udzielił nowowybrany patron okręgowy ks. prof. Osiewacz głosu p. kapitanowi Kruczali, który podniósł konieczność należenia do przysposobienia i wychowania fizycznego i zachęcał młodzież do jaknajliczniejszego brania udziału w ćwiczeniach, gdyż przez ćwiczenia fizyczne młodzież nasza wyrobi się na mężów zdrowych na ciele jak i na duszy, oraz na dobrych katolików i synów ojczyzny. Następnie omówiono jeszcze szereg spraw związkowych, poczem zamknął patron okręgowy ks. prof. Osiewacz, zjazd hasłem „Gotów“.

Łaziska Średnie w Pszczyńskiem. (Praca kulturalno-oświatowa). Zarząd koła miejscowego Z. O. K. Z. porozumiał się z zarządem T. C. L. w Królewskiej Hucie, który przyrzekł przysyłać do nas prelegentów z wykładami różnych dziedzin. Wykłady względnie odczyty się niebawem rozpoczną. Zwracamy już dziś uwagę Szan. obywatelstwu na owe wykłady i upraszamy o gremjalne wzięcie udziału w tychże, gdy nastąpi ogłoszenie. Podnieść trzeba, że nasze nauczycielstwo swoje zadanie na polu społecznem sumiennie wypełnia. Również i zarząd gminy prace na polu społecznem bardzo popiera.

Kryry w Pszczyńskiem. (Z pracy narodowej). Założona swego czasu w naszej wsi placówka narodowa uległa pewnej zmianie. Wybrano mianowicie nowy zarząd, do którego należą: kierownik szkoły Orzechowski jako prezes, naczelnik gminy p. Zielonka jako zastępca prezesa, p. Jan Janosz jako sekretarz, p. Paździor jako zastępca sekretarza, p. Wawrzyczek jako skarbnik.

Tychy w Pszczyńskiem. (Rozbieranie wieży kościelnej.) Wieża naszego kościoła parafjalnego z biegiem lat zmurszała i stała się niebezpieczną. Wobec tego rozpoczęto jej rozbiór, przyczem znaleziono dokumenty, których dotychczas nie dało się odczytać. Budowa nowej wieży rozpocznie się prawdopodobnie z wiosną przyszłego roku.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Akademja Kongregacji Marjańskiej.) W święto Niepokalanego Poczęcia NPM. odbyła się w Domu Parafjalnym uroczysta akademja ku czci M. B. Niepokalanie Poczętej, urządzona — przez tutejszą Kongregację Marjańską i Straż honorową M. B. Sala była przepełniona. Osobliwie członkinie wzięły gremjalnie udział w uroczystości, co świadczy o sprężystości organizacji, zainteresowaniu się sprawą i karności w szeregach i może służyć jako wzór naśladowania godny dla innych Stowarzyszeń. Kongregacja Marjańska wraz ze strażą honorową są według liczby członków najsilniejszem Stowarzyszeniem kościelnem w naszej parafji. Na zagajenie odśpiewano wspólnie pieśń: „O szczęśliwe góry francuskiej ziemi. Następnie przemówił ks. poboszcz o wzniosłości tego święta M. B., o godności czystości dziewiczej i zachęcał członkinie do utworzenia w cnocie czystości pokory i modlitwy. Potem odegrano sztukę wzruszającą p. t. Potęga Najśw. P. Marji. Ks. Patron Adamczak wygłosił prześliczną mowę o dwóch matkach rodzaju ludzkiego: pierwszej Ewie, przez której upadek utraciliśmy raj na ziemi, a drugiej N. P. Marji, przez którą odzyskaliśmy utracone niebo, również o czci M. B. w Polsce, którą to sobie obrał naród, nasz jako szczególną patronkę i opiekunkę. Przerwy były przeplatane deklamacjami ku czci NPM. i śpiewami wspólnemi i chórowemi. Ku końcowi odegrano dla rozweselenia trzy krótkie wesołe lecz pouczające sztuki. Śpiewem wspólnem — „Serdeczna Matko“ zakończono wieczornicę.

Niedobszyce w Rybnickiem. (Zabiegi o nowy przystanek kolejowy). Stary dworzec niedobczycki jest zbyt oddalony od wsi. Wobec tego zarząd gminy zabiega około urządzenia przystanku kolejowego w środku wsi, tuż przy budce kolejowej. Należy się spodziewać, że dyrekcja kolei przychyli się do życzeń gminy i mieszkańców Niedobczyc.

— (Kradzież bielizny.) Z domu przy ulicy Wolności 23 skradziono większą ilość bielizny. Policja śledzi za złodziejami.

Pszów w Rybnickiem. (Założenie przysposobienia wojskowego). W niedzielę, dnia 11-go grudnia o godz. 1-szej po południu odbyło się w lokalu p. Szulcego zebranie młodzieży celem założenia przysposobienia wojskowego. Na zebraniu przewodniczył prezes okr. naczelnik okr. i komendant p. nauczyciel Karuga, który wygłosił referat na temat: „Przysposobienie wojskowe w stowarzyszeniach“, w którym zachęcił młodzież do brania udziału w ćwiczeniach wojskowych. Około 40 druhów wstąpiło do przysposobienia wojskowego. Ćwiczenia mają się odbywać we wtorki. Należy nadmienić, że od pewnego czasu zrywane zostają w Pszowie plakaty polskie. Nidawno zerwano plakaty powstańców na akademję z okazji zmartwychwstania Polski i na rocznicę powstania listopadowego. Obecnie znowu zerwano młodzieży plakat w sprawie przysposobienia wojskowego. Może tak miarodajne czynniki w Pszowie zajmą się tą sprawą.

Śląsk Opolski.

Nieszczęście kolejowe.

Pyskowice. Na torze pomiędzy Czechowicami a Pyskowicami spadł z lokomotywy podczas jazdy kawał węgla na tór. Nieszczęście chciało, że węgiel spadł robotnikowi Z., pracującemu na torze, na nogę i złamał mu ją na miejscu. Biedaka odstawiono do lazaretu w Pyskowicach.

Poderżnął sobie gardło, by się dostać do szpitala.

— Robotnik Józef Szynol z Dzierżna był przez pewien czas w szpitalu pyskowickim i został wypuszczony jako uzdrowieniec. Po kilku dniach zjawił się w szpitalu i prosił, by go na powrót przyjęto. Prośbę jego odrzucono. Wtedy Szynol z rozpaczy i biedy, idąc z Pyskowic do Dzierżna poderżnął sobie gardło. Bezprzytomnego i w krwi leżącego znaleźli przechodnie i odstawili desperata na powrót do szpitala w Pyskowicach. Spełniło się zatem jego życzenie.

Akademja Marjańska w Katowicach.

Największe święto Matki Boskiej Niepokalane Poczecie obchodzone jest w całej Polsce z wielką czcią. Z jednej strony kupiectwo katolickie obchodzi w tym dniu święto swej Patronki, z drugiej strony Sodalicje Marjańskie urządzają na Niepokalaną swoje główne uroczystości ku czci Matki Najświętszej. Taką uroczystość w formie Akademji Marjańskiej urządziły 8 bm. w Katowicach Zjednoczone Sodalicje Marjańskie katowickie przy pomocy członków akadem. Sodalicji M. z Krakowa. Pierwszą tę akademję urządzono w sali Domu Związkowego przy kościele N. P. Marji. Zaszczycili ją swą obecnością J. E. ks. biskup dr. Lisiecki, gen. wikarjusz Kasperlik, im. p. wojewody przybył wicenaczelnik dr. Farnik, im. dyrekcji poczt i telegr. p. prezes dr. Kunce, im. magistratu p. radca Maciejczyk, z rady miejskiej p. red. Przybyła. Z Krakowa przybyli ks. Moderator Moskała T. J., ks. Godaczewski T. J. i liczny zastęp Sodalicji akademickiej. Z miejscowej Sodalicji Pań przybyły członkinie z prezydentką p. Krasińską na czele a z Sodalicji Panów członkowie pod przewodnictwem prefekta p. radcy Gaudnika.

Akademję zagaił ks. prałat dr. Bromboszcz z Mysłowic, założyciel Sodalicji Pań w Katowicach, podnosząc, że do utworzenia Sodalicji Pań i Panów przyczyniła sie inteligencja z Małopolski.

Podniosłe przemówienie z zachętą do dalszej pracy wygłosił Najprzew. ks. biskup Lisiecki, przemawiał również proboszcz parafji N. P. M. ksiądz kanonik dr. Szramek.

Produkcje muzykalno-wokalne członków akadem. Sodalicji z Krakowa przyczyniły się do uświetnienia Akademji. Chór męski tej Sodalicji pod dyr. p. Andrzejewskiego odśpiewał szereg pieśni — z produkcjami solowemi, na skrzypcach wystąpił p. Jodłowski, z śpiewami p. Saława i p. Pieczkówna, z deklamacjami p. Olma, akompanjował p. Jolles i p. dyrektorowa Fallenbüchlowa. W przerwach przygrywała orkiestra uczniów gimnazjalnych. Publiczność oklaskiwała gorąco ofiarnych wykonawców.

Minister Czechowicz o stabilizacji złotego.

Specjalny polski numer dziennika „Prager Presse" z dnia 11 bm. przynosi następujący wywiad z p. ministrem skarbu, Gabrjelem Czechowiczem:

„Dzięki wzmożeniu dochodów Skarbu Państwa, zwiększeniu rezerw Banku Polskiego oraz ograniczeniu obiegu bilonu i biletów zdawkowych, osiągnęła Polska od lipca 1926 roku faktyczną stabilizację złotego. Pragnąc jednak zapewnić złotemu niewzruszone podstawy i uregulować kredyt zagraniczny Polski — zaciągnął rząd polski w październiku rb. międzynarodową pożyczkę stabilizacyjną w wysokości 62 miljonów dolarów i 2 miljonów funtów szterlingów. W związku z zaciągnięciem tej pożyczki został ustalony plan stabilizacyjny, który utrwalił zasady w przeważnej części stosowane już poprzednio przez rząd Polski. W planie tym zobowiązuje się rząd do zwiększenia dochodów skarbowych i uzyskania stałej nadwyżki z dochodów nad wydatkami, celem zapewnienia żelaznej rezerwy na ewentualne okresy przejściowych trudności. Przeprowadzona ma zostać reforma systemu podatkowego, bankowego, a koleje państwowe mają zostać skomercjalizowane. Jeżeli chodzi w szczególności o system podatkowy, to należy pamiętać, że Polska odziedziczyła po zaborcach trzy zupełnie różne systemy podatkowe, których całkowite zunifikowanie nie jest rzeczą łatwą i dającą się szybko przeprowadzić, ze względu chociażby na długoletnie przyzwyczajenia ludności.

Plan stabilizacyjny przewiduje w dalszym uregulowanie kwestji obiegu pieniężnego. Nadmierne wydawanie bilonu i biletów zdawkowych była jedną z przyczyn niestałości kursu naszego pieniądza. Rząd od dłuższego czasu ograniczył obieg niepokrytego pieniądza, zwiększano zaś emisję biletów Banku Polskiego. Dzięki uzyskaniu pożyczki można przeprowadzić uzdrowienie struktury obiegu pieniężnego w sposób szybki. Połowa biletów zdawkowych ma być zastąpiona biletami Banku Polskiego druga zaś połowa monetami srebrnemi. Ponadto suma znajdująca się w obiegu bilonu w wysokości 180 miljonów złotych, nie może zostać przekroczona. Wspomnieć też należy o tem, że ustawowe pokrycie złotego w Banku Polskim zostaje podwyższone do 40 proc. i kapitał zakładowy zostaje podniesiony o 50 proc.

Do Rady Banku Polskiego zostaje powołany zagraniczny członek, który w tym charakterze korzysta z praw, przysługujących członkom Rady Banku. Do kompetencji jego ma należeć ponadto kontrola nad sposobem użycia sum z pożyczki w myśl planu stabilizacyjnego. Postanowienia planu są jednak tak wyraźne, że nie można się spodziewać jakichkolwiek nieporozumień na tem tle. Ponadto będzie doradca służył pomocą i radami we wszystkich poczynaniach rządu, przewidzianych w planie.

Głównym celem pożyczki jest utrwalenie stabilizacji złotego. Pewne sumy zostały jednak przeznaczone również na cele ściśle gospodarcze. Są tylko wyraźnie wymienione w planie 15 miljonów dolarów. Z sumy zyskanej ze sprzedaży akcji, zwolnienia t. zw. rezerwy skarbowej itd. uzyska się około 225 miljonów złotych, które będą mogły zasilić życie gospodarcze kraju. Bank Polski będzie mógł prowadzić żywszą znacznie akcję kredytową.

Fakt uzyskania wielkiej pożyczki zagranicznej, na warunkach niegorszych pod względem ogólnej wysokości obciążenia finansowego, aniżeli inne pożyczki stabilizacyjne ułatwi niezawodnie dalszy dopływ kapitałów zagranicznych do Polski na cele inwestycyjne.

Polska posiada obecnie wszelkie warunki ku temu, by przyciągnąć do siebie kapitały zagraniczne. Złotemu nie może grozić żadne niebezpieczeństwo. Budżet zaś nasz jest nietylko całkowicie zrównoważony, ale wykazuje stałą poważną nadwyżkę dochodów nad wydatkami. W bieżącym roku budżetowym, który rozpoczyna się w Polsce 1-go kwietnia, osiągnęliśmy do końca października nadwyżkę w wysokości 165 miljonów złotych. Pomyślny stan budżetu państwowego zawdzięczamy nie podwyższeniu stawek podatkowych, lecz w pierwszym rzędzie usprawnieniu monopoli i przedsiębiorstw państwowych, oraz wzmożonym w związku z poprawą konjunktury, wpływom podatków tak bezpośrednich, jak i konsumcyjnych. W górnictwie i przemyśle zaznacza się znaczne ożywienie, czego wyrazem jest spadek liczby bezrobotnych z 214 tysięcy w lutym rb. do 117 tysięcy w listopadzie.

Polska znajduje się na drodze stałego gospodarczego postępu. Uzyskana pożyczka stabilizacyjna posten ten przyspieszy i utrwali".

Bezpłatne poradnie przeciwgruźlicze są czynne w następujących miejscowościach:

1. **W Katowicach, ul. Andrzeja 9,** wejście z podwórza (kierownik dr. Wilimowski zastępuje dr. Dębski). Poradnia otwarta codziennie od godz. 12—13 w poł. Naświetlanie lampami kwarcowemi w następujące dni: w poniedziałek od godz. 4—5-ej dorośli, wtorek od godz. 5—7-ej dzieci, środa od godz. 5—6-ej dzieci, czwartek od godz. 5—6 dorośli, sobota od godz. 5—6 dzieci. Lekarskie porady każdy wtorek i piątek od 5—6 po południu.

2. **Król. Huta, ul. Wandy 68.** Lekarz dr. Spyra. Poradnia otwarta w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 8—10-ej rano. Badanie lekarskie we wtorki od godz. 18—19-ej wieczorem w mieszkaniu dr. Spyry.

3. **Mysłowice, ul. Strumieńskiego 12.** Lekarz dr. Obremba. Przychodnia otwarta dziennie od 10—11-ej. Badanie lekarskie we wtorki od godz. 11—12-ej.

4. **Ruda ul. Szopena 6.** Lekarz dr. Dzieża. Poradnia otwarta codziennie od 8—10 rano. Naświetlanie lampą kwarcową codziennie od 9—10-ej. Badanie lekarskie we wtorki od godz. 11—12-ej w szpitalu miejskim (ambulatorium).

5. **Siemianowice, ul. Sobieskiego 2.** Lekarz dr. Herman. Przychodnia otwarta codzień od 9—10-ej. Naświetlanie lampą kwarcową w wtorki i piątki od 9.30 do 14.30. Badanie lekarskie w soboty od godz. 12—13.

6. **Rybnik.** Lekarz dr. Koehle. Lokal przychodni mieści się przy ul. Kościelnej (stara szkoła). Badanie lekarskie w każdy piątek od 18—19-ej wieczorem. Przychodnia otwarta jest codziennie.

7. **Świętochłowice, Starostwo, pokój nr. 36.** Lekarz dr. Hessek. Poradnia otwarta codziennie od 8—10-ej. Badanie lekarskie każdą środę od 11—12-ej w połudn.

8. **Szopienice.** Lekarz dr. Ogan przyjmuje chorych w poradni w szpitalu gminnym w Roździeniu w środę od 11—12-ej.

9. **Wielkie Hajduki, ul. Szpitalna w Rewier.** Lekarz dr. Mierzowski. Badanie lekarskie w szpitalu (ambulatorjum) we czwartki od 12—13-ej po południu.

O człowieku, który zawsze mówił prawdę.

Melchior był synem przeciętnych, porządnych rodziców, którzy żyli uczciwie i honorowo i okłamywali dlatego i siebie samych i drugich, czemu się wcale nie dziwimy, bo cały świat tak robi. Rodzeństwo Melchiora było całkiem normalne, jednem słowem nie było w całej rodzinie nic takiego, co usprawiedliwiłoby niezwykłą skłonność, powiedzmy nałóg, przyniesiony na świat boży wraz z małym człowiekiem, Melchiorem.

Skłonność tę możnaby także nazwać chorobą duszy, na którą jeszcze żaden ze zwykłych śmiertelników nie zapadł. Choroba ta sprzeciwiała się naturze ludzkiej, a objawiała się w dziwnej formie, w umiłowaniu bezwzględnej prawdy.

Melchior tkwił jeszcze w pieluszkach, a już nie chciał i nawet nie mógł zrozumieć, by go ktoś kiedy okłamał, tem mniej nie myślał nawet o tem, by on kiedy kogoś oszukał, lub prawdę obszedł oglednie, jak wielu ludzi zwykło czynić. Melchior nie wiedział, że ludzie tak robią, ale my zato wiemy doskonale. Już względem mamki występował Melchior szczerze i żądał od niej całkowitego zaufania. Gdy go raz jedna pani chciała pocałować, której twarz nie podobała się Melchiorowi, uchylił się mówiąc: „Nie, nie, ty mi jesteś za brzydka", a powiedział to z taką szczerością i otwartością z jaką żądał spełnienia danych mu obietnic, obietnic, jakie się zwykle małym, naprzykrzającym się dzieciom daje. Nie mógł Melchiorek zrozumieć, że ktoś mógłby mu coś obiecać, tak, ot na wiatr. Raz chorował ośm miesięcy z tego powodu, że nie mógł dostać księżyca odbijającego się w stawie, srebrnego księżyca, obiecanego mu od żartującego ojca. Płakał ze wściekłości, kiedy sam przejrzał, że żąda niemożliwości.

Możemy się domyśleć, że z taką skłonnością nie będzie Melchiorowi dobrze na świecie, bo nie nadarmo przecież istnieje przysłowie „prawda w oczy koli." Spodziewano się, że Melchior wyleczy się z biegiem czasu, ale przeciwnie, skłonność do bezwzględnego mówienia prawdy, rozwijała się wraz z rozwojem fizycznym i umysłowym dzieckiem. Nikt nie mógł z Melchiorem wytrzymać, stał się niemożliwy w pożyciu, dlatego też oddali go rodzice czemprędzej do wychowawczego zakładu.

Tu poznał dopiero życie i równocześnie doszedł do wniosku że jest ono całkiem inne, niż sobie wyobrażał w dziecinnych snach i marzeniach. Pomimo swego manjactwa, nie był Melchior w ciemię bity i wnet zauważył, że nauczyciele obdarzają swemi względami kłamców, podczas kiedy on przez swoją niewinną otwartość naraża się nieustannie na liczne kary i zraża do siebie wszystkich kolegów. Wołali go „głupkiem", „donosicielem" i „świętem niewiniątkiem" i sprali go mocno kiedy przy okazji wspólnej „klasowej hecy" wydał się sam w ręce sprawiedliwości ale równocześnie zdenuncjował kolegów.

Ileż przykrych rozczarowań doznał Melchior ze strony sztuki drukarskiej. Cokolwiek czytał, uważał za prawdę choćby najbardziej fantastyczne banialuki. Melchior wychodził z tego założenia: co drukowane, musi być prawdą; gdyby tak nie było, to by przecież tego nie drukowano. Nic dziwnego, że z tem swojem przeświadczeniem nie zaszedł zbyt daleko. I stało się, że nawet bajki Lafontena były dla Melchiora najniebezpieczniejszą lekturą — bo wszędzie szukał mówiących zwierząt, dopytywał się naokoło o takie, że wreszcie poczęto go uważać za niespełna rozumu.

I tak rósł Melchior nie wyzbywając się swego nałogu. Pomimo przykrych doświadczeń, pomimo starania wszystkich, bo go pouczyć, że kłamstwo jest takie w życiu niezbędne, nie mógł Melchior pojąć, że nie zawsze można prawdę mówić i, że ludzie nie lubią bezwzględnej prawdy. Wszystkie wysiłki ludzkie, utwierdziły jeszcze bardziej Melchiora w jego niebezpiecznej, a fantastycznej namiętności. Od Melchiora można było wszystko otrzymać, byle się go nie okłamywało. Nawet brutalny cynizm wydawał mu się uprzejmością, bo **widział w nim, w swej naiwnej prostocie, pewne oznaki miłowania prawdy.**

Koledzy Melchiora wiedzieli o tem dobrze i wykorzystali go na swój sposób. Dali mu swoje wszystkie zadania do wypracowania i mówili mu: „My jesteśmy leniwi; zrób za nas zadania; my tymczasem będziemy się bawić i wszystkie nakazane rzeczy w regulaminie przekraczać. Ale to wcale nie przeszkadza temu, że ciebie na wielkiej pauzie objiemy na kwaśne jabłko." — „Dobrze, ja wam to zrobię, za nagrodę, że mówiliście prawdę", odparł naiwny Melchior złośliwym huncwotom. Z zapałem zabrał się do pracy, a jego koleżkowie łapali żaby i chrabąszcze i strzelali z kapsli. Chłopcy o lepszem sumieniu grali w karty.

Wreszcie ukończył Melchior szkoły. Z anormalnego chłopca wyrósł na anormalnego młodzieńca. Sam odczuł ciężar swojej bezwzględnej miłości prawdy i czuł się tem nieszczęśliwszy, bo wiedział, że trudno mu będzie żyć w towarzystwie i pozostać przytem całkiem prawdomównym, a wyrzec się prawdy? — za żadne skarby świata. Melchior ukochał prawdę nadewszystko. Zdarzyło się w tym czasie że był zmuszony kilka razy ominąć prawdę; skutek był ten, że Melchior miał wyrzuty sumienia. Zdarzyło się także w tym czasie, że jego szczęśliwa gwiazda — albo raczej fatalny los, który prześladował Melchiora od kołyski, zesłał mu anioła, by sobie Melchior coś życzył. Melchior nie ociągał się.

— **Życzę sobie, bym zawsze prawdę mówił i by mi także każdy zawsze prawdę powiedział.**

Anioł przestraszył się i zdziwiony odrzekł:

— Ależ mój biedny chłopcze! ja chciałem, byś sobie życzył coś takiego, coby ci sprawiło wiele radości i uszczęśliwiło na całe życie.

— Ja sobie właśnie tego życzę, co powiedziałem. To jest jedno jedyne co mi przyniesie zadowolenie i szczęście.

— Niech tak będzie — odparł posępnie anioł — ale wiedz człowieku, że lepiej byłoby dla ciebie, gdybyś mnie nie był nigdy spotkał.

Anioł wrócił do nieba, a Melchior wszedł w życie **Jak dawniej w domu, później w szkole, tak teraz był niemożliwy dla otoczenia.** Z początku oglądano go cie-

Projekt nowej ustawy policji państwowej.

Projekt nowej ustawy o policji państwowej znajduje się już obecnie w stadjum uzgadniania z poszczególnymi ministerstwami.

Zasadnicza koncepcja ustawy z roku 1919, która polega na tem, że **policja stanowi jednolity państwowy korpus**, mający za zadanie czynności wykonawcze w zakresie utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, nie została zmieniona. Tak, jak poprzednio policja państwowa w tym zakresie **ma podlegać władzom administracji ogólnej, wykonując po zatem zlecenia bezpośrednie władz sądowych i prokuratorskich**, jako ich organ pomocniczy, przy prowadzeniu karnych dochodzeń i śledztw.

Nowy projekt ustawy różni się od starej ustawy **tem, że obejmuje również pragmatykę służbową**. Przepisy pragmatyki służbowej dla funkcjonarjuszy P. P. opierają się na ogólnych postanowieniach o służbie cywilnej, uwzględniają jednak specjalne warunki służby policyjnej.

Projekt ustala jedynie ogólne zasady, według których uposażenia ma się składać: z uposażenia zasadniczego wraz z dodatkami rodzinnymi, na umundurowanie, wyekwipowanie i mieszkaniowym, oraz dodatkowych świadczeń, obejmujących dodatki służbowe, pomoc lekarską i ulgi w przejazdach państwowemi środkami komunikacyjnemi.

W zakresie zaopatrzenia emerytalnego, projekt ustala, że do czasu wydania nowej ustawy, pozostają w mocy dotychczasowe przepisy emerytalne z pewnemi zmianami. Najważniejsze z tych zmian są, że lata przesłużone w P. P. za względu na specjalnie uciążliwy i wyczerpujący charakter służby, mają być obliczane w wyższym wymiarze, następnie, że funkcjonarjusz P. P. raniony lub uczyniony niezdolnym do pracy, otrzymuje niezależnie od emerytury jednorazowe odszkodowanie w wysokości 2-letniej płacy. Takie samo odszkodowanie otrzymuje wdowa względnie dzieci w razie utraty życia ich żywiciela z przyczyn związanych ze służbą.

Projekt zawiera dalej pogłębienie odpowiedzialności karnej za przestępstwa służbowe oraz zaostrzenie dyscypliny.

Zjazd zjednoczenia kapłanów polskich w Ameryce.

W ostatnich dniach listopada r. b. odbył się zjazd dyrektorjatu zjednoczenia kapłanów polskich w Ameryce, w siedzibie biskupa polaka, J. E. ks. E. Rhodego, ordynarjusza diecezji greenbayskiej, w mieście Greenbay, w hotelu Northland. Na zjazd przybyło około 30 księży, reprezentujących te stany, w których istnieją koła Zjednoczenia, grupujące przy sobie przeszło 400 księży polskich na wychodźtwie.

Zjazdowi przewodniczył prezes tego stowarzyszenia, ks. biskup E. Rhode. Wygłoszono szereg aktualnych tematów i przeprowadzono poważną dyskusję o potrzebach duszpasterstwa w polskich parafiach Stanów Zjednoczonych. O szkolnictwie parafjalnem mówił ks. prob. Topoliński z Buffalo, o podręcznikach szkolnych — ks. prof. Taranowicz z Rampsey i t. d.

Poza tem uchwalono następującą rezolucję: „Wyrażamy Ojcu św., Piusowi XI, Głowie naszego Kościoła, najgłębszy synowski hołd.

Wyrażamy Stanom Zjednoczonym, naszej przybranej ojczyźnie, lojalność i przywiązanie obywatelskie.

Wyrażamy Polsce, ziemi ojców naszych, niewygasłą pamięć i szacunek.

Oddajemy najwyższe uznanie prasie polskiej, pracującej w duchu szczerze narodowym i rdzennie katolickim i przyrzekamy jej nasze gorące poparcie.

Braciom w tym kraju ślemy słowa pozdrowienia i miłości. Świadomi jednak obowiązku duszpasterskiego, nie możemy nie zauważyć, iż zakusy dawniejsze żywiołów wywrotowych i radykalnych, po odzyskaniu wolności Polski, nietylko, że nie ustają, ale owszem, wzmagają się, skąd tem większe grozi niebezpieczeństwo dla wiary św. i solidarności naszej narodowej, z tak wielkim trudem i poświęceniem zdobytej.

Dlatego też dyrektorjat naszego Zjednoczenia kapłanów wzywa wszystkich braci księży i rodaków katolików, aby mieli się na baczności i zwalczali wszelkie poczynania i prądy, pochodzące z tych mętnych źródeł, a stali wiernie przy haśle „Bóg i Ojczyzna".

Nowy Ford.

Tajemnicze nowego samochodu.

Tak długo wyczekiwane szczegóły nowego typu samochodu „Forda" zostały wreszcie ujawnione na specjalnych wystawach w St. Zjednoczonych i w Anglji. Zainteresowanie publiczności wszędzie na wystawach było olbrzymie. Zamówienia płyną lawą. W samym Nowym Jorku kupiono 54 tys. sztuk nowej maszyny.

Nowy Ford jest całkiem odmienną maszyną od tej „puszki blaszanej" jaką mamy przyjemność dotąd jeszcze podziwiać w postaci roztrzęsionej taksówki warszawskiej. Jest to już „prawdziwy" samochód, nisko osadzony, dość długi, o karoserje typu powszechnie przyjętego.

Oto kilka szczegółów nowego typu. Motor: czterocylindrowy, jak dotąd, o tłokach aluminjowych, chłodzonych wodą, koni 14.9 (amer.), rozwija szybkość do 80-ciu kilometrów.

Szczególna uwaga zwrócona jest na ciche i równe działanie silnika. Skrzynka biegów: trzy biegi, (a nie dwa, jak dotąd), i jeden tylny. Hamulce na wszystkich czterech kołach. Ochraniacze od uderzeń z przodu i z tyłu Koła szprychowe. Naoliwienie według skombinowanego systemu pompy i rozprysku. W instalacji elektrycznej zaprowadzono zmiany, dające duże korzyści w porównaniu z dotychczasowym systemem.

Zużycie benzyny jest mniejsze niż w starym wozie (35 mil ang. na gallon).

Cena tego nowego samochodu jest stosunkowo niska. W Anglji podwozie samo kosztuje 120 funtów, otwarty samochód czteroosobowy 150 funtów, czyli około 6.500 złotych.

Niska cena nowego samochodu ma być główną siłą przyciągającą. Nowy Ford nie wiele się różni gatunkiem od innych tanich maszyn, jako Chevrolet, najgroźniejszy konkurent, i inne, ale cena jego jest niższa, i wykonanie, jak zapewniają, solidniejsze.

W każdym razie na najbliższą przyszłość, Ford znowu zajmie miejsca wybitne w wyścigu fabryk samochodowych.

Nowe pieniądze żydowskie



Palestyna dostała znowu po upływie 2000 lat własną walutę, puszczoną w obieg w listopadzie bieżącego roku. Napisy na banknotach są w trzech językach: hebrajskim, arabskim i angielskim.

Na rycinie naszej widzimy banknot żydowski **500 mills**, wartości 10 marek niemieckich. Na przedniej stronie (u góry) widnieje **grób Racheli**, na odwrotnej stronie (u dołu) **wieża Dawidowa**.

---

kawie jako dziwaka, wnet jednak uznano go, za brutala, niewychowanego, i nieprzyjemnego młodzieńca. I jak często bywa na świecie, opinja Melchiora była stokroć gorsza, od niego samego. Bez przesady — pierwsze czternaście dni miał nieustanne pojedynki. Najczęściej na pistolety, rzadziej na szpady. Wychodził jednak zawsze zwycięsko, choć sam nie bez ran. Zaczęto się go w końcu obawiać i unikano go coraz bardziej. Odtąd nie przyszło do żadnych starć, chyba, że obraził kogoś obcego swoją bezwzględną prawdą. Sam Melchior cierpiał wskutek osamotnienia, i przykrego uczucia strachu, jakie każdy człowiek doznawał, skoro tylko manjactwo Melchiora poznał.

Melchior miał około dwudziestupięciu lat, kiedy się zakochał.

Jego wybrana była bardzo ładna, mądra i dobra. Pomimo jego złej opinji i pomimo nieprzyjemnych „prawd" jakie jej mówił, kochała go szczerze. Zaręczyli się i byli szczęśliwi. Ale na nieszczęście Melchior nie mógł milczeć.

— Kochasz mnie, — spytał narzeczoną pewnego dnia.

— Tak — odparła. A on drżał z radości, bo wiedział, że to wszystko prawda co ona mówi, jak i to, co on powie.

— Kochasz mnie bardziej, niż wszystko na świecie, — pytał dalej, bo marzył, podobnie jak wszyscy mężczyźni o absolutnej miłości.

Ona wzdrygnęła się, zająknęła się i zmieszała.

— Nie — odpowiedziała — ja kocham matkę jeszcze bardziej.

— Ach — westchnął Melchior i zmarszczył czoło. Mimo to nie stracił ufności i odwagi. Starał się ze wszystkich sił jeszcze bardziej przypodobać ukochanej. I udało mu się. Ale pewnego dnia znowu ją zapytał:

— Kochasz mnie bardziej, niż wszystko na świecie?

— Tak — odpowiedziała bez wahania.

Czuł się bardzo szczęśliwy, nie umiał też może dlatego zachować miary.

I choć półświadomie czuł, że popełni wielkie głupstwo, pytał dalej:

— I będziesz mnie zawsze kochała?

— Zawsze — odpowiedziała dziewczyna.

Uniesiony wielką radością chwycił jej rękę, ale ona już odwróciła głowę i mówiła przerywanym głosem:

— To znaczy... zawsze... ja nie wiem... ale! — zawołała rozpaczliwie — teraz ciebie kocham, tak bardzo cię kocham, że umarłabym z żalu, gdybyś mnie opuścił.

— Aa! — jęknął — ja wiem tyle samo, co i ty, czy cię zawsze będę kochać... niewiem... My się za mało kochamy!... Nie trzeba przeciągać tego dłużej... bo i poco, kiedy to się jednego dnia pewnie...

Poszedł... i nie powrócił więcej. A ona tak jak powiedziała, umarła. Pękło jej serce, bo w tej chwili kochała go nadewszystko na świecie.

Cała ta historja stała się wnet głośna, a że Melchior był zawsze niezrozumiany przez ludzi, to też uważano go za dzikie, pozbawione wszelkich uczuć, zwierzę. Ci, którzy go lżej osądzali, brali go za warjata. Melchior nie robił sobie nic z tego; siedział często samotny w swojej izdebce, pogrążony w rozpaczy i niejednokrotnie przeklinał dar anioła — ale teraz było już za późno.

Napróżno próbował podjąć się jakiejkolwiek pracy. W żadne studja nie mógł się zagłębić. Ani historja, ani geografja nie odpowiadały mu. O filozofji nawet nie myślał. A przecież nie mógł przy swej dziwnej naturze zabrać się do handlu lub prawa. Ładny by był z niego adwokat lub kupiec, bo do tych zawodów trzeba zdaje się najwięcej przewrotności. (Niech się żaden czytelnik nie obrazi.) Melchior zrobił także małe próby na polu literackiem, ale to co napisał, było tak nikłe i mało wartościowe, że sam rzucił pracę do pieca z mocnem postanowieniem więcej nie tworzyć.

Nie wiadomo skąd i nie wiadomo dlaczego, zachciało się Melchiorowi karjery politycznej. Zaczął od starania się o miejsce w parlamencie.

Dziwna zaiste była jego pierwsza, publiczna mowa.

„Moi panowie — zaczął „spodziewam się, że wybierzecie mnie za deputowanego. Muszę jednak państwo uprzedzić, że ich interesy są mi zupełnie obojętne, a nawet prawie, że nieprzyjemne. Patrzę na was jak na zwykłą trzodę, z której się można doskonale uśmiać i ubawić. Wszystko, cokolwiek wam komitet obieca w moiem imieniu, tego ja nie dotrzymam i nie spełnię. Wogóle to, że podaję się do wyborów, czynię li tylko z celów czysto finansowych, chcę zarobić dużo pieniędzy, nie przeczę także, że chcę uzyskać wpływ i chcę móc intrygować."

Melchior musiał mowę przerwać, a raczej słuchacze zmusili go do tego. Posypał się na mówcę grad najróżniejszych przedmiotów. Aby ujść ze życiem, musiał uciekać ze sali przez dach, bo wszczął się taki hałas, takie zamieszanie i krzyki, że wielu ludzi poniosło w straszliwym ścisku śmierć przez uduszenie. Także tych nieszczęśliwców zarachowano w ogólnej opinji na rachunek Melchiora.

To była ostatnia próba współżycia z ludźmi. Melchior usunął się od świata i stał się wrogiem ludzkości. Ponieważ sam nigdy nie czynił niczego złego z rozmysłem, więc myślał, że jest ofiarą wspólnej nienawiści ludzkiej. Żył zupełnie samotny i powoli, powoli zapadał w melancholję. Zachorował, a że nie dbał o siebie, stan jego pogarszał się z dnia na dzień.

Pewnego dnia powiedział do siebie: „umrę napewno niezadługo." Skoro tylko słowo to wyszło z jego ust, sam się przeraził. Czempredzej zawezwał doktora.

— Co mi brakuje? — zapytał go po zbadaniu.

— Nie wiem! — odpowiedział doktor.

— Umrę, — rzekł Melchior.

— Tak, — odrzekł po kilku minutach doktor. Wnet się jednak przeraził i zdziwił swoją brutalnością i pewnością, diagnozy... więc zaczął czempredzej pacjenta pocieszać, by mu nie odbierać całej nadziei.

— Ale:

— Pan... pan... pan umrze! — to było wszystko, co doktor pobladłemi wargami mógł wyrzec.

— Panie doktorze, pan mówisz prawdę — odpowiedział Melchior z tajną nienawiścią w głosie.

I Melchior umarł.

Mr.

—o—

Ostatnie telegramy.

Prasa wiedeńska o pobycie w Wiedniu marszałka Piłsudskiego.

Wiedeń. (PAT). Prasa wiedeńska wyraża się z wielką sympatją o Marszałku Piłsudskim. Szczególnie obszernie dzienniki opisują chwilę, poprzedzającą odjazd pociągu z dworca północnego, kiedy to Marszałek Piłsudski, będąc widocznie w dobrym humorze odpowiadał z uśmiechem na liczne pytania, stawiane Mu przez dziennikarzy. Ze szczególnem zadowoleniem dzienniki wiedeńskie podkreślają pochlebne słowa Marszałka Piłsudskiego o rozwoju Wiednia. Dziennikarz wiedeński Segałow zamieszcza w „Wiener „Allg. Zeitung" następującą rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim. Na pytanie dlaczego odmawia wywiadów, Marszałek Piłsudski odpowiedział, że sprawy prasowe pozostawia Ministrowi Zaleskiemu, który wkrótce przybędzie do Wiednia i udzieli wyjaśnień dziennikom. Ja sam — dodał Marszałek Piłsudski — nie udzieliłem w Genewie ani jednego wywiadu. Na pytanie dlaczego tak mało czasu poświęca tak pięknemu miastu, jak Wiedeń, Marszałek odpowiedział: Mój czas nie jest poświęcony gonitwie za przyjemnościami. W Warszawie oczekują z naprężeniem mego sprawozdania o Genewie. Jestem Wiedniem zachwycony. Następnie Marszałek wyraził radość z tego powodu, że muzyka polska znalazła dostęp do Wiednia. Na ostatnie pytanie dziennikarza, czy jest zadowolony z wyników, osiągniętych w Genewie, Marszałek Piłsudski odpowiedział: tak, w zupełności.

Reichstag uchwalił ustawę o uposażeniu urzędników.

Berlin. (PAT). Reichstag na posiedzeniu środowem po dłuższej dyskusji uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu 333 głosami przeciwko 53 ustawę o uposażeniu urzędników.

Konkordat Watykanu z Litwą.

Rzym. (PAT.) „Osservatore Romano" ogłasza tekst konkordatu zawartego między Watykanem a Litwą, składający się z 28 artykułów, które co do swej treści podobne są do artykułów, z których składają się konkordaty, zawarte z czysto katolickiemi państwami. Szczególne znaczenie posiada art. 21 opiewający, że biskupi będą czuwali nad tem, ażeby wszyscy wierni mogli otrzymać pociechy religijne w swoim języku macierzystym.

Przed utworzeniem nowego rządu łotewskiego.

Ryga. (PAT.) Przywódcy unji włościańskiej Albering i Kliwe obiecali prezydentowi republiki udzielić w ciągu najbliższych dni odpowiedzi, czy będą mogli przyjąć na siebie misję utworzenia nowego gabinetu.

Sprawa sowieckiego obserwatora przy Lidze Narodów.

Berlin. (PAT.) Zbliżona do ministra Stresemanna „Tägliche Rundschau" donosi za „Neue Züricher Zeitung" z Genewy, że w czasie narad ostatnich odbywała się tam wymiana zdań co do warunków na jakich mógłby być dopuszczony stały obserwator sowiecki przy Lidze Narodów. Stworzenie stałej rosyjskiej delegacji przy Sekretarjacie Ligi Narodów nie było możliwe z tego powodu, że między Sowjetami a Szwajcarją nie istnieją stosunki dyplomatyczne. Dziennik wymienia przedstawiciela Sowieckiej Agencji Telegraficznej jako przyszłego obserwatora sowieckiego..

Wizyty u Poincarego.

Paryż. (PAT.) Poincare przyjął w środę Parkera Gilberta, amerykańskiego agenta reparacyjnego dla Niemiec, a następnie Woldemarasa. Woldemaras był również przyjęty przez prezydenta Doumergue'a.

Paryż. (PAT.) Poincare odbył z bawiącym tu jugosłowiańskim ministrem Markowiczem rozmowę na temat niezałatwionych dotychczas między obu krajami spraw.

Walka o Kanton.

Szanghaj. (PAT.) Antyrewolucyjne wojska chińskie zdobyły Kanton. W zaciętych walkach padło po obu stronach 3000 żołnierzy, zabitych i rannych.

Meksykański lot Lindbergha.

Meksyk. (WTB.) Sławny lotnik amerykański Lindbergh dokonał lotu z Ameryki Północnej do Meksyku. Lot trwał 27 godzin i 10 minut. Lindbergh wylądował w Meksyku, witany entuzjastycznie przez publiczność.

Mgły i burze nad Oceanem.

Nowy Jork. (WTB.) Nad Oceanem od dni kilku panują mgły i burze. Na skutek tego około 30 okrętów przybyło do Nowego Yorku z opóźnieniem jedno- wzgl. trzydniowem.

Kalendarz wyborczy.

1 stycznia 1928 r. Obwodowa Komisja Wyborcza przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców Okręgowej Komisji Wyborczej.

2 stycznia. Obwodowa Komisja Wyborcza wykłada spisy wyborców do publicznego przeglądu.

15 stycznia. Ostatni dzień wyłożenia spisów wyborców do przejrzenia.

16 stycznia. Ostateczny termin wnoszenia reklamacyj do Obwodowej Komisji Wyborczej przeciwko pominięciu w spisie lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego.

22 stycznia. Ostateczny termin zgłaszania sprzeciwów przeciwko reklamacji o wykreśleniu ze spisu.

24 stycznia. Zgłaszanie państwowych list kandydatów.

26 stycznia. Obwodowe Komisje Wyborcze przesyłają Okręgowym Komisjom Wyborczym dwa egzemplarze spisu wyborców.

30 stycznia. Obwodowe Komisje Wyborcze przyjmują napływające sprzeciwy, przeciwko wykreśleniu ze spisu wyborców i przesyłają je dodatkowo do Okręgowych Komisyj Wyborczych.

1 lutego. Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej oświadczenia o zgodzie na ubieganie się o mandat, oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela Polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

3 lutego. Jeneralny Komisarz Wyborczy ogłasza w Monitorze Polskim państwowe listy kandydatów. Zgłaszanie okręgowych list kandydatów.

5 lutego. Okręgowe Komisje Wyborcze przesyłają Obwodowym Komisjom Wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, jednocześnie trzecie egzemplarze spisu przesyłają właściwym naczelnikom gmin.

9 lutego. Przewodniczący Obwodowych Komisyj Wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborców do publicznego przeglądu.

11 lutego. Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela Państwa Polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze. Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej.

13 lutego. Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców.

21 lutego. Okręgowe Komisje Wyborcze dostarczają Obwodowym Komisjom Wyborczym afisze z listami kandydatów, celem rozplakatowania.

4 marca. Głosowanie do Sejmu.

7 marca. Posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Sejmu.

11 marca. Głosowanie do Senatu.

14 marca. Posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Senatu.

Z całego świata.

Mężczyźni i kobiety.

Według statystyki, podanej przez „Bayerischer Kurier", w Europie na 1000 mężczyzn przypada 1024 kobiety, w Afryce 990, w Ameryce 977 w Azji 944, w Australji 812.

Wśród krajów europejskich stosunkowo najwięcej kobiet ma Norwegja: 1060 na 1000 mężczyzn. Z kolei idą: Anglja z 1059 kobietami, Szwajcarja z 1056, Hiszpanja z 1044. Portugalja z 1041, Niemcy, Austrja i Węgry z 1033. Danja z 1032, Polska z 1022, Francja z 1008. Inne państwa Europy mają mniej kobiet, niż mężczyzn. I tak np. Włochy liczą tylko 989 kobiet na 1000 mężczyzn, Belgja 985, a państwa bałkańskie około 950.

W Afryce kilka państw, w tej liczbie Egipt, ma więcej kobiet, niż mężczyzn, w większości jednak krajów afrykańskich mężczyźni są liczniejsi od niewiast. Najwięcej kobiet znajduje się w Indjach Zachodnich 20 proc., więcej niż mężczyzn. W Ekwadorze na 1000 mężczyzn przypada 1129 kobiet, w Kolumbji 1058, Salwador jest jedynem państwem na świecie, gdzie liczba mężczyzn równa się liczbie kobiet. W Stanach Zjednoczonych na 1000 mężczyzn przypada tylko 978 kobiet, w Peru i Kanadzie 976 w Argentynie 942, w Brazylji 938 w Urugwaju 934, w Japonji 971, w Indjach angielskich 914, na Syberji 932, w Azji Środkowej 909, na Kaukazie 898, na Ceilonie 877 w Hong-Kong 375.

Spowiedź z grobu.

W pewnej małej miejscowości na północnych Węgrzech zaszedł przed paru dniami nieszczęśliwy wypadek. Przy naprawie studni zawaliła się jedna z jej ścian, pociągając za sobą robotnika nazwiskiem Mitror, który przywalony masą ziemi stoczył się w wodę na dno studni. Tam usiłował się ratować i począł głośno wołać o pomoc. Przybiegli natychmiast na miejsce mieszkańcy całej gminy, usiłując wydobyć nieszczęsnego robotnika. Niestety, nie byli w stanie przynieść mu żadnej pomocy, coraz bowiem większe masy w ziemi s aczały się w studnię. Tymczasem zapadła noc, w ciągu której pracowano nadal — bez skutku. Rano kontynuowano dalej akcję ratunkową, Mitro niestety coraz bardziej pogrążał się pod wodę, nie dając już całemi godzinami znaku życia. Na drugi dzień w południe posłyszano znów jego wołania. Nieszczęsny donosił, iż woda zalewa mu już usta, wobec czego wkrótce zginie. Równocześnie prosił o przywołanie proboszcza, przed którym pragnął złożyć ostatnią spowiedź. Wnet też przywołano księdza. Cała gromada wśród jęków i lamentów uklękła, Mitro zaś z cześciej swego grobu donośnie wyznał wszystkie swe grzechy. Ksiądz pochylony nad studnią udzielił mu ostatniego błogosławieństwa, poczem Mitro zamilkł na wieki. Zmarł w oczach całej ludności wiejskiej, która nie mając od powiednich przyrządów, drabin itp., nie mogła go żywym z ponurego grobu wydobyć.

Skarb w lasce.

W miasteczku Ashland, w stanie Oregon w Ameryce, pewien biedny człowiek wskutek nader dziwnego wypadku został bogaczem.

Miał podpisać jakiś akt u rejenta. Ta niezwykła czynność tak go wzruszyła, że zrobiło mu się słabo i musiał się wesprzeć z całej siły na lasce. Wskutek nacisku laska się złamała i z jej wnętrza wysypały się perły. Ocenione zostały na 100.000 dolarów.

Szczęśliwy posiadacz laski, który nie miał pojęcia, że w niej skarb się mieści, opowiedział, w jaki sposób laska stała się jego własnością. Przed wielu laty mieszkał w farmie nad Rost River w stanie Minnesota. W r. 1884 spotkał pewnego białego człowieka, który żył u plemienia Siuxów i ożenił się z kobietą tego plemienia. Człowiek ten dostał ospy i został wygnany. Wtedy nieznajomy ulitował się nad nim i pielęgnował go, a ten, gdy odzyskał zdrowie, z wdzięczności darował mu laskę, która była, jak mówił, dziedzictwem po przodkach.

Obecny jej właściciel był parę razy w wielkich kłopotach i musiał zastawić podarunek swego przyjaciela, ale gdy tylko zdobył parę dolarów, zaraz ją wykupywał.

Teatr Polski w Katowicach

„Aida".

W czwartek 15 bm. o godz. 7,00 wiecz. odegrana będzie po raz trzeci wystaw. ze wspaniałym przepychem dekoracyjnym i kostjumowym przepiękna opera J. Verdiego „Aida". W partjach głównych wystąpią pp. M. Bielecka, H. Miller, K. Wolska-Sobańska, M. Martini, L. Reychan i J. Popiel. Dyryguje kierownik opery p. Milan Zuna.

Dyrekcja Teatru zwraca uwagę P. T. Publiczności, że począwszy od czwartku 15 grudnia przedstawienia „Aidy" rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 7-ej wieczorem, a to, aby umożliwić pozamiejscowej publiczności zdążenie do pociągów wieczornych. Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie Teatru Polskiego. Tel. 24.48.

W partji Amonatro wystąpi po raz pierwszy p. Eugenjusz Narożny.

„Miłość czuwa".

Znakomita komedja w 4 aktach Flersa i Caillaveta „Miłość czuwa", która na premierze dzięki znakomitej grze całego zespołu z pp. Bohdańską, Ludwiżanką, Orzecką, Mazankiem, Pawłowskim, Wiśniewskim i Zonerem na czele zdobyła wielki sukces ukaże się po raz drugi w środę, dnia 14 grudnia o godz. 7,30 wieczorem.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie popularne.

W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 3.30 po południu odegrana będzie przepiękna opera L. Różyckiego „Casanova". Ceny miejsc zniżone. Bilety należy wcześniej rezerwować w kasie Teatru.

Noc Sylwestrowa w Teatrze Polskim.

Zwyczajem wielkich miast Teatr Polski w Katowicach urządza w dzień Sylwestra dnia 31 grudnia „Noc Sylwestrową" urozmaiconą bogatym programem artystycznym i mnóstwem niespodzianek. Niewątpliwie Noc Sylwestrowa w Teatrze Polskim zgromadzi elite inteligencji w salonach Teatru. Zamówienia na bilety już przyjmuje kasa Teatru telefonem 24.48.

REPERTUAR:

Czwartek, dnia 15 bm. „Aida" początek o godzinie 7-ej wieczorem.

Sobota, dnia 17 bm. „Miłość czuwa".

Niedziela, dnia 18 bm. „Casanova" po południu o godz. 3.30.

Niedziela, dnia 18 bm. „Miłość czuwa" wieczorem.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 15 bm. „Warszawianka i „Noc Listopadowa" w Bielsku.

Poniedziałek, dnia 19 bm. „Aida" w Bielsku.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Ruch budowlany w Województwie Śląskiem.

Związek Samodzielnych Polskich Budowniczych komunikuje: Ruch budowlany wzmógł się znacznie, lecz rozpoczął się bieżącym sezonie zapóźno. Głównym regulatorem ruchu budowlanego na Śląsku jest poza wielkim przemysłem Województwo, które buduje szereg gmachów oraz kolonję dla robotników. Ruch budowlany prywatny był jeszcze nieznaczny, mimo tego w bieżącym sezonie dał się odczuć brak materjałów budowlanych a szczególnej cegły. Miejscowe cegielnie, należące przeważnie do wielkiego przemysłu, mógłyby pokryć całe zapotrzebowanie, lecz ponieważ znaczna ich część była dotychczas nieczynną, pozostałe zaś cegielnie wykorzystając konjunkturę zwyżkową w innych dzielnicach Polski oraz zagranicą, szukały zbytu poza Województwem Śląskiem. Podaż cegły jest nieznaczną i ceny wyżkują nawet o 50 proc. w ostatnich czasach, cena reszty materjałów utrzymuje się na dotychczasowym poziomie.

Nowe oprocentowanie wkładek P. K. O.

Rada zawiadowcza P. K. O. ustaliła z dniem 1-go stycznia roku przyszłego stawkę procentową od zwyczajnych wkładów oszczędnościowych na 6%, od wkładów zaś złotych w złocie na 5% w stosunku rocznym.

Uchwalono również z ważnością od dnia 1-go stycznia roku przyszłego podwyższyć kwotę maksymalną doraźnych wypłat z książeczek oszczędnościowych P. K. O., dokonywanych w urzędach pocztowych ze złotych 50 do kwoty 100 zł. dziennie z jednej książeczki. Z dniem 1 stycznia roku przyszłego obniżono stawki procentowe, pobierane przez P. K. O. przy kredytah lombardowych, a mianowicie przy zastawie papierów państwowych i akcji Banku Polskiego na 9 i pół proc., papierów o pupilarnem bezpieczeństwie na 10 proc., a papierów dywidendowych na 10 i pół proc. w stosunku rocznym. W uzupełnieniu uchwały poprzedniej w tem kierunku, oznaczono z ważnością również od 1-go stycznia roku przyszłego opłatę manipulacyjną, pobieraną przez P. K. O. przy spłatach od kwoty zł. 1.000 do 5.000 na 1 zł. od kwot wyższych; ponadto o 25 gr. za każdy rozpoczęty 1.000 zł.

Kto budować ma okręty polskie?

Syndykat Polskich Hut Żelaznych komunikuje: Dnia 6 b. m. odbyć się miały w Ministerstwie Przemysłu i Handlu narady w sprawie decyzji, czy dwa okręty zadeklarowane swego czasu przez Województwo Śląskie, mają być zakupione zagranicą, czy też budowane w stoczni gdańskiej. — Również ma zapaść decyzja w tym kierunku co do nabycia dalszych 15-tu okrętów o mniejszym tonażu dla polskiej żeglugi handlowej. Hutnictwo żelazne zwróciło się w tej sprawie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem, aby budowy wszystkich powyższych okrętów zostały oddane stoczni gdańskiej z tym warunkiem, że stocznia pokryje zapotrzebowanie na żelazo w Polsce. Przedstawia to ilość około 20 tysiecy tonn żelaza, co stanowi zatrudnienie na cały miesiąc dla hut górnośląskich, pracujących w tym dziale. Niewątpliwie usiłowania te, które leżą w interesie przemysłu i miejscowej ludności, zasługują na poparcie.

Kto może pośredniczyć o pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego?

Bank Gospodarstwa Krajowego podaje do wiadomości klijentów, którzy zamierzają czynić starania o długoterminowe pożyczki ziemskie, miejskie, komunalne, i przemysłowe, oraz o pożyczki budowlane, że wydał następujące zarządzenie, regulujące sposób udzielenia informacyj przez Zakład Centralny i przez swe oddziały prowincjonalne:

Informacyj o ogólnych warunkach uzyskania pożyczek życzek długoterminowych i budowlanych udziela Bank bez żadnych ograniczeń wszystkim osobom, które pragną uzyskać, tego rodzaju informacje.

Natomiast prawo zasięgania informacyj i interwenjowania w konkretnych sprawach pożyczkowych będących w toku, przysługuje tylko: a) klijentowi, który sam czyni starania o pożyczkę, b) adwokatom, których nazwiska figurują na liście adwokackiej, c) członkom najbliższej rodziny klijenta, t. j. małżonkom, rodzicom, dzieciom i rodzeństwu, z tem jednak zastrzeżeniem, że osoby, wymienione w punktach b) i c) muszą ze względu na czynności hipoteczne wykazać się notarjalnem pełnomocnictwem, upoważniającem do starania się o pożyczkę, załatwienia wszelkich formalności, dotyczących pożyczki do zeznania, skryptu dłużnego, oraz do podjęcia i pokwitowania odbioru waluty pożyczkowej. W związku z tem personal Banku, powołany do udzielenia informacyj, ma obowiązek badania pełnomocnictw, a nadto przysługuje mu prawo legitymowania klientów, celem stwierdzenia tożsamości osoby właściciela.

Pomyślny rozwój eksportu jaj.

Eksport jaj z Polski wzrasta ilościowo w ostatnich latach w stopniu szybszym, niż jakiegokolwiek innego artykułu wywozowego. W roku 1923 wywieźliśmy 13.005,000 tuzinów, w 1924 — 15.317.000, w 1925 — 39.787.000, a w 1926 — 86.076.000 tuzinów.

W roku 1926 wysunęła się Polska na pierwsze miejsce w rzędzie państw eksportujących jaja.

Poziom cen na rynkach zagranicznych nie był w ostatnim okresie korzystnym tak, że większemu wywozowi ilościowemu nie odpowiadały zwiększone wartości pieniężne.

Eksport jajczarski, pozostający w 85 proc. w ręku wolnego handlu, wykazuje w ostatnim roku silną tendencję organizacyjną. We Lwowie Poznaniu i Krakowie powstały związki eksporterów jaj przy Izbach Handlowych i przemysłowych.

Zgodne doniesienia odbiorców zagranicznych świadczą o postępach w naszej technice wywozowej.

Przedmiotem żywego zainteresowania produkcji i obrotu jajami są przejawiające się w sferach rządowych dwie odmienne tendencje unormowania wywozu tego artykułu.

Ministerstwo rolnictwa kontynuuje walkę o wprowadzenie systemu koncesyjnego i dalekoidącej kontroli zarówno techniki wywozowej, jak i transportu jaj; natomiast ministerstwo przemysłu i handlu, uwzględniając potrzebę uporządkowania stosunków w handlu jajczarskim, odrzuca zasady zbyt daleko idącej ingerencji administracji publicznej.

Przeciwko planowi ministerstwa rolnictwa wysuwa zorganizowany handel jajczarski projekt rejestracji przedsiębiorstw wywozowych przez Izby handlowe i przemysłowe.

Sprawa nawozów sztucznych.

Wzrastająca z roku na rok komsumćja nawozów azotowych, a specjalnie azotniaku, zmusiła Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie do zwiększenia swojej produkcji, która w stosunku do r. 1923 chociaż jest prawie 3½ razy większą, to jednak nie jest w stanie zaspokoić potrzeb naszego rolnictwa. Powstające z tego tytułu niedobory rosną również z roku na rok, bo gdy w sezonie wiosennym 1925-26 wyniosły one około 5000 tonn, w sezonie wiosennym 1926-27 około 15 000 tonn, to w sezonie wiosennym 1927-28 r. obliczone są na przeszło 30 000 tonn. W związku z powyższem, szereg najpoważniejszych organizacji rolniczych łącznie z Państwowym Bankiem Rolnym postanowił zakupić zagranicą brakujące ilości, które udało się zakontraktować w wysokości 25 000 tonn, co łącznie z 55 000 tonn, jakie Chorzów stawia do dyspozycji powyższych organizacji, da cyfrę 80 000 tonn. Ze względu na to, że cena azotniaku zagranicznego jest znacznie wyższą od ceny chorzowskiej, powyższe organizacje postanowiły ciężar ten rozłożyć równomiernie na całe rolnictwo przez wypośrodkowanie ceny średniej określonej na zł. 1,85 za 1 kg. azotu. Jakkolwiek cena chorzowska pozostaje i nadal bez zmiany tj. 1,75 zł., to jednak na skutek życzenia organizacji rolniczych Chorzów zgodził się pobierać i za swój azotniak 1,85 zł. z tem, że różnicę 10 groszy na kg. azotu będzie przekazywał do Państwowego Banku Rolnego na pokrycie różnicy ceny azotniaku zagranicznego. — Drugi nawóz azotowy, produkowany przez fabrykę chorzowską, a mianowicie azotan amonu, również znajduje chętnych nabywców. Celem umożliwienia zakupna powyższego produktu i drobnym rolnikom, nie posiadających młynków do rozbijania skawalonego azotanu amonu, fabryka wypuszcza na rynek tak zw. „saletrę chorzowską“, o zawartości 15,5 proc. azotu, nieustępującą w niczem saletrze chilijskiej, a jednak tańsza od niej. Cena za 100 kilogramowy worek łącznie z opakowaniem, loko fabryka wynosi 46.— zł. przyczem trzeba zaznaczyć, iż ściśle ograniczone ilości, jakie stoją do dyspozycji. nie pokryją całego zapotrzebowania i przydział następować będzie w miarę zgłoszeń, a pierwszeństwo będą mieli ci, którzy wcześniej powyższy nawóz zamówią.

Program radjowy.

Piątek 16 grudnia.

Katowice fala 422 m.

15,00 Komunikat polskiego związku zrzeszeń gospodarczych Wojew. Śląskiego — 16,40 Wykład języka polskiego (kurs średni) — 17,05 Komunikat wydziału Skarbowego Województwa Śląskiego — 17,20 Wykład historji polskiej (kurs wyższy) — 17,45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19.00 Komunikaty oddziału towarzystwa tatrzańskiego w Katowicach i sportowy — 19,15 Rozmaitości — 19,30 Odczyt: Muzeum śląskie w Katowicach — 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej — 22,00 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej.

Warszawa fala 1.111 m.

15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 16,20 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 16,40 Odczyt: Sport polski — 17,20 Odczyt: Cła przywozowe i wywozowe w polskiej taryfie celnej 17,45 Koncert orkiestry teatru „Karusela“ — 19,05 Komunikat rolniczy — 19,15 Rozmaitości — 19,30 Odczyt z działu medycyna i higjena — 19,55 Pogadanka muzyczna — 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej — 22,30 Komunikat sportowy.

Kraków fala 545 m.

12,00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej oraz koncertu z płyt gramofonowych — 16,40 Program dla dzieci — 17,20 Odczyt: Przegląd literatury gwiazdkowej — 17,45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19,00 Transmisja komunikatu rolniczego 19,15 Rozmaitości — 19,35 Odczyt: Przegląd geograficzno-gospodarczy — 20,00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikat sportowy — 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

Poznań fala 344,8 m.

12,45 Koncert południowy tercetu instrumentalnego 13,00 Giełda zbożowa i towarowa — 14,00 Giełda pieniężna — 17,45 Koncert orkiestry wojskowej — 19,10 Pogadanka z dziedziny radjofonji — 19,30 Odczyt: Człowiek nowoczesny a przyroda — 19,55 Komunikaty gospodarcze — 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

Wrocław fala 322.6 m.

Gliwice fala 250 m.

16,30 Koncert — 18,00 Program dla gospodyń — 18,50 Odczyt techniczny — 20,10 Transmisja z Berlina. „Brat Straubinger“ operetka w trzech aktach Eyslera — 22,30 Płyty gramofonowe.

Berlin fala 483,9 m.

15,30 Program dla pań — 16,30 Koncert — 20,10 „Brat Straubinger“. Operetka Eyslera — 22,30 Koncert na mandolinach.

Wiedeń fala 217.2 m.

11,00 Koncert — 16,00 Koncert — 17,55 Muzyka dla dzieci — 19,00 Koncert.

Wesoły kącik.

Niecierpliwa.

— Nie mów najdroższa nikomu o naszych zaręczynach.

— Tylko Lili powiem. Ta idjotka powiedziała, że nie znajdę głupiego.

Złapał się.

Józio nie miał ochoty pójść do szkoły, telefonuje więc sam do gospodarza klasowego i naśladuje basowy głos, mówiąc:

— Proszę pana, Józio nie przyjdzie dziś do szkoły, bo jest chory.

— A kto przy telefonie? — pyta nauczyciel:

— To mój tatuś — odpowiada Józio.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.